OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 8 MARCA 1929 ROKU. Nr. 66.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Ś. † p.

STEFAN AUGUST GAY

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 marca 1929 roku, przeżywszy lat 46.

Eksportacja drogich nam zwłok nastąpi w piątek dnia 8 marca, o godzinie 5 p. p., z domu żałoby przy ulicy Sredniej Nr. 1, do kościoła w Pogoni.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę dnia 9 marca, o godz. 9 rano.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz parafjalny, nastąpi tegoż dnia o godzinie 3 po południu.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

ZONA, MATKA, SIOSTRY, BRACIA i RODZINA.

Zapomogi

W CZASIE MARTWEGO SEZONU.

Warszawa 7.3 (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy prowadzono w dniu dzisiejszym dyskusję nad wnioskami zgłoszonemi w sprawie nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Uchwalono wnioski rządowe, które pozwalają w stosunku do poszczególnych kategoryj robotników sezonowych na wypłacenie zapomóg przez czas zwany martwym sezonem.

Taksa notarjalna

W KOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 7.3 (Pat). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji prawniczej znajdował się projekt rządowy ustawy o taksie notarjalnej.

Komisja przeprowadziła jedynie dyskusję formalną, odraczając posiedzenie do przyszłego wtorku celem zaproszenia na obrady w charakterze ekspertów przedstawicieli zrzeszeń notarjalnych.

Szczegółowa debata budżetowa

na plenarnem posiedzeniu Senatu.

Warszawa, 7.3. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu senator Boguszewski przedstawił nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin i rodzin po poległych. Po przemówieniu senatora Makucha, który wniósł szereg dezyderatów w tej materji, nowelę przyjęto bez zmian.

Zkolei przystąpiono do preliminarza budżetowego Ministerstwa pracy i opieki społecznej. Sprawozdawca senator Pepłowski (N. P. R.) obszernie przedstawił ustawodawstwo ochronne w Polsce, omówił następnie działalność Ministerstwa w dziedzinie inspekcji pracy, emigracji i ubezpieczeń. Między innemi podkreślił znaczenie rezerw, gromadzonych przez Kasy chorych oraz Zakłady ubezpieczeń społecznych. Kapitały te osiągnęły w 1928 r. 411 milj. zł. i powinny odegrać ważną rolę w życiu gospodarczem wobec ciasnoty pieniądza w Polsce. Następnie sprawozdawca omówił cyfry naszego budżetu, porównując je z budżetem innych państw. W końcu imieniem komisji zaproponował przyjęcie tego budżetu bez zmian.

W dyskusji senatorka Daszyńska-Golińska zaznaczyła, że pod względem ustawodawstwa socjalnego Polska niejednokrotnie wyprzedzała inne państwa i zauważyła, że nawet może być rzeczą sporną, czy nie zaszliśmy zbyt daleko w naszym liberaliźmie. Tempo rozwoju ustawodawstwa socjalnego nadane zostało wówczas, gdy premjerem był Moraczewski, a naczelnikiem państwa Piłsudski, czyli ci sami ludzie, którzy i dzisiaj są u steru. Później był okres znacznego zwolnienia tego tempa, które wzmagało się po przewrocie majowym. Senatorka zwraca uwagę, że zarzut, stawiany niekiedy przez lewicę Rządowi, jakoby zbyt mało okazywał przychylności dla spraw robotniczych, nie jest usprawiedliwiony. Rząd zmierza przedewszystkiem do usprawnienia zakładów pracy i usunięcia braku pracy.

Senator Rubinsztein (Kl. żyd.) żali się na rzekome upośledzenie żydów w dziedzinie ochrony pracy i apeluje do Rządu, aby znowelizowano ustawę o odpoczynku niedzielnym.

Senator Danielewicz (PPS) wskazuje, że 8-godzinny dzień pracy mało jest przestrzegany i skarży się dalej na zbyt niskie płace robotników.

Senator Wierzejski (B. B.) omawia potrzebę opieki nad dziećmi ułomnemi, domaga się ustawy o opiece nad niemi, nowelizacji ustawy o Kasach chorych, wreszcie lepszego wykształcenia lekarzy w zakresie ortopedycznym. Po przemówieniu senatora ks. Albrechta, który poruszył kwestję opieki nad dziećmi i sprawę żłóbków, marszałek zarządził przerwę do godziny 16.

Warszawa, 7.3. (Tel. wł.) Popołudniu Izba przystąpiła do rozpatrywania budżetu Min. spraw wewnętrznych. Przy tej okazji wywiązała się bardzo ostra dyskusja pomiędzy przedstawicielami stronnictw narodowych a przedstawicielami mniejszości narodowych. Szczególnie zawzięcie atakowali władze przedstawiciele ukraińców Baranow i Niemiec Hasbach. Ten ostatni skarżył się na specjalne w stosunku do Niemców stosowanie ustawy o reformie rolnej.

Senator ks. Brandys dowodził, że wojewoda śląski zużywa swoją energję w sposób niewłaściwy, doprowadzając do rozstroju w kraju. Mówca przypomina, że duchowieństwo uchwaliło zapobiegawczą rezolucję, którą organa wojewódzstwa utrąciły i całą prace popsuły. Dalej ks. Brandys wyraził przekonanie, że rozwiązani Sejmu śląskiego nie jest należycie pod względem prawnym ujęte i że wywołało ono na Śląsku bardzo silne poruszenie, więc obawia się, czy władze centralne nie zechcą odwlec terminu wyborów.

W czasie dyskusji przemawiał też min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który nadmienił, że najbardziej w stosunku do niego druzgocącym argumentem jest to, iż jakoby stosuje system policyjny i ogranicza swobody obywatelskie. Zdaniem ministra w każdem ustroju muszą istnieć wiązania między wolnym obywatelem, a wolnym państwem, regulujące stosunek poszczególnych obywateli do wolności państwa. Minister jest od tego, aby regulował ten stosunek.

Rada Ligi Narodów.

MIAŻDŻĄCE PRZEMÓWIENIE CHAMBERLAINA.

Genewa, 7.3. Szczególnie miażdżąca dla niemieckiego ministra spraw zagranicznych była krytyka Chamberlaina i Brianda.

Znamienny w przemówieniu Chamberlaina był prawie nieukrywany zarzut, że Stresemann łącząc sprawę mniejszości ze sprawą rewizji granic na podstawie art. 19 paktu Ligi, dąży do wywołania wojny europejskiej.

Wobec podsycanych przez rząd niemiecki ciągłych skerg Volksbundu na Górnym Śląsku, przy równoczesnem działaniu tej organizacji niemieckiej na szkodę państwa zyskuje ogromnie na wadze akcentowanie przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanji konieczności lojalnego stocunku mniejszości wobec państwa, do którego należy.

Wszyscy zrozumieli, że Chamberlain czyni niedwuznaczną aluzję do wypadku pos. Ulitza.

Przez cały czas przemówienia Brianda Stresemann siedział przybity i ponury.

To jaskrawe poparcie stanowiska polskiego zakończyło się, jak wiadomo, przyjęciem wniosku ministra Zaleskiego. Adatci przedstawi na dzisiejszem posiedzeniu Rady rozważanie kwestji mniejszości na komisji, złożonej z 3 członków Rady, której sam będzie przewodniczył.

W kuluarach Ligi omawiano ze zdumieniem stanowisko delegata Finlandji Procope, który sam bez wyraźnego pełnomocnictwa wziął na siebie rolę przedstawiciela państw bałtyckich, mimo, że gdy chodziło o pakt Litwinowa, z niemi się nie solidaryzował.

PROBLEM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Genewa, 7.3. (PAT) Szwajc. Ag. Tele. podaje: W czwartek rano Chamberlain odwiedził Stresemanna, ażeby omówić z nim sprawę składu komitetu, który ma studjować problem mniejszości. W środę oraz w czwartek przed południem odbyły się liczne rozmowy w tej sprawie w związku z panującem przekonaniem, że wnioskodawcy — Kanada i Niemcy — powinny być reprezentowane we wzmiankowanym komitecie. Przeciwna strona domaga się również przedstawicielstwa w komitecie.

Sprawozdawca Adatci wobec trwania tych rozmów nie był już w możności przedstawić dzisiaj przed południem projektu rezolucji w sprawie tymczasowego zamknięcia dyskusji nad sprawa mniejszości. Ponadto Rada Ligi Narodów postanowiła po wysłuchaniu sprawozdania Scjaloi zwołać na wiosnę 1930 r. pierwszą międzynarodową konferencję w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego, ustalając następujące 3 punkty porządku dziennego: przynależność państwowa, rody terytorjalne, wreszcie odpowiedzialność państw za szkody wyrządzone na ich terytorjum cudzoziemcom, zarówno co się tyczy osób, jak i mienia.

Paryż, 7.3. (AW) „Echo de Paris" donosi, że w skład projektowanej komisji dla spraw mniejszości wejdą prawdopodobnie Chamberlain i Scjaloja oraz ewent. również delegat Kanady, Dandurand. Niemcy nie będą w tej komisji zastąpione, mimo, że dążyły do tego wszelkiemi sposobami.

Genewa, 7.3. Na popołudniowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów bez dyskusji przyjęła jednomyślnie rezolucję Adatciego.

Posiedzenie

RADY GABINETOWEJ.

Warszawa, 7.3 (Tel. wł.). Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera Bartla.

UNIWERSYTET LUBELSKI.

Uniwersytety są jednym z najpiękniejszych owoców życia umysłowego danego narodu i mają ścisły związek z jego kulturą. Uniwersytety przodują w życiu duchowem i wytwarzają elitę inteligencji w kraju. Stąd też do uniwersystemów przywiązywały zawsze wielką wagę zarówno państwa, jak kaściół i społeczeństwo.

Dla kościoła wyższe uczelnie katolickie są wprost niezbędne. Wymaga tego powaga i cel kościoła, mianowicie: dla rozwoju życia teologiczno - naukowego i ogólno - kościelnego, dla wytwarzania ognisk kultury chrześcjańskiej oraz wyrabiania katolickiej inteligencji. Toteż ciągłą troską kościoła było i jest, aby takie uniwersytety powstawały i rozwijały się u wszystkich narodów.

Do najbardziej znanych katolickich uniwersytetów w różnych państwach należą: W Belgji w Lowanium, we Francji w Paryżu, Lugdunie, Taluzie, Lille i Angers, w Szwajcarji we Fryburgu, w Irlandji, w Dublinie, we Włoszech świeżo założony uniwersytet katolicki w Medjolanie, w Niemczech i Austrji istnieje po kilka katolickich fakultetów teologicznych, utrzymywanych przez państwo, nadto katolicki uniwersytet w Insbruku. W Hiszpanji fakultet w Saragosse. W Ameryce Północnej — w Quebec — Montreal i nowozałożony w ubiegłym roku uniwersytet w Waszyngtonie. W Ameryce Południowej w Santiago, Chili, Buenos Ayres. W Azji w Beyrucie. Nawet w krajach pogańskich powstają wyższe katolickie uczelnie, zakładane przez kościół.

A u nas w Polsce, jak jest pod tym względem? Po zamknięciu przez bolszewickie władze rzymsko - katolickiej akademji duchownej w Petersburgu, ksiądz Idzi Radziszewski, rektor zamkniętej akademji, powziął genjalną myśl, aby w zmartwychwstałej Polsce założyć uniwersytet katolicki. Opatrzność zrządziła, iż znaleźli się dwaj wielcy Polacy i patrjoci: pp. Jaroszyński i Skąpski, którzy zaofiarowali się wznieść własnym kosztem gmach dla katolickiej wyższej uczelni i zapewnić jej byt materjalny w ciągu pierwszych dziesięciu lat istnienia. W roku 1918 śp. ksiądz prałat Radziszewski przedstawił na konferencji Episkopatu w Warszawie swój projekt i plan stworzenia uniwersytetu katolickiego w Lublinie, któryby promieniował światłem wiary i wiedzy na wschód. Biskupi polscy projekt chętnie zaaprobowali i wzięli pod swój protektorat Uniwersytet Lubelski, który w końcu tegoż roku został otwarty. „Niestety (pisze ks. St. Mystkowski w „Polaku - Kat." nr. 4) upaństwowienie i ruina większej własności prywatnej w Rosji sowieckiej uniemożliwiły mecenasom Uniwersytetu Lubelskiego, pp. Jaroszyńskiemu i Skąpskiemu uskutecznienie swoich zobowiązań i obietnic. Cały ciężar utrzymania uczelni i budowy gmachu uniwersyteckiego spadł na barki Episkopatu polskiego. Nadmierny wysiłek przedwcześnie przeciął nić życia twórcy i pierwszego rektora uczelni lubelskiej. Następni księża rektorzy z wielkiem poświęceniem zabiegają o zapewnienie dla tej uczelni bytu materjalnego, o jej rozwój i zdobycie dla niej uprawnień państwowych, jakie posiada ją inne uniwersytetu w Polsce".

Czterdzieści tysięcy złotych rocznej subwencji, którą Rząd asygnuje na utrzymanie Uniwersytetu lubelskiego, usiłowały skreślić z budżetu M. R. i O. P. partje wrogie kościołowi. Słusznie czyni uwagę, z tego powodu, dziennik „Polska" w nr 4 zacietrzewionym radykałom i sekciarzom partyjnym. Pisze, mniejwięcej w te słowa: uchwalacie ze skarbu państwa, (a więc z podatków, które płaci ludność katolicka), znaczne zasiłki pieniężne na cele religijne i naukowe mniejszości wyznaniowych i narodowych, a natomiast skreślacie w budżecie skromny zasiłek na katolicki uniwersytet w Lublinie. A przecież w Polsce odradzającej się Uniwersytet Lubelski jest cennym nabytkiem i donioslą placówką oświatową i kulturalną, która ze wszechmiar zasługuje na wydatne poparcie ze strony Rządu i całego społeczeństwa.

Ks. A. Zimniak.

Hajdamactwo na ulicach Lwowa.

Bandycki występ studentów rusinów.

W ub. środę, o godzinie 10.30 rano dokonano we Lwowie zuchwałego **napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego.**

Kochanowski przyszedł do mieszkania sdudentki uniwersytetu, Poli Bronsman (ul. Grodecka 89) z przesyłką pieniężną. W chwili, gdy listonosz wręczał adresatce pieniędze, dwaj znajdujący się w pokoju osobnicy rzucili się na niego; **jeden schwycił listonosza za gardło, drugi bił go rewolwerem po głowie.**

Kochanowski, wyrwawszy się z rąk napastników, wybił szybę w oknie i **począł wołać pomocy.** To spłoszyło napastników, którzy zbiegli z mieszkania wraz z Polą Bronsman, **ostrzeliwując się po drodze.** Skutkiem strzałów, zostali ciężko ranni: posterunkowy Bobak Stanisław (w nogę), Lust Edmund, ślusarz (w nogę) i Gawlik, konduktcr, (bardzo ciężka rana szyi).

Jeden sprawca **Roman Myczko,** student prawa, ukrainiec, został przytrzymany, drugi zaś, nieznanego nazwiska osobnik, który ukrył się w piwnicach kamienicy przy ul. Szeptyckiego 41, przy wymianie strzałów **został zastrzelony przez posterunkowego pp., Pankiewicza.**

Jeden sprawca, **Roman Myczko,** lat 24, **podaje się za członka ukraińskiej organizacji wojskowej i twierdzi, że napadu dokonano z polecenia tej organizacji. Szczegółów zdradzić nie chce, jak również nie chce podać nazwisk wspólników.**

Za trzecim sprawcą, który według zeznań świadków, w czasie napadu stał na ulicy, podjęto pościg, którego przebieg przedstawia się następująco:

Jeden z wywiadowców na dworcu głównym, zauważył zagadkowego zachowującego się osobnika, który wskoczył do pociągu odchodzącego w stronę Przemyśla. Osobnika tego aresztowano w Przemyślu i **znaleziono przy nim rewolwer z jednym wystrzelonym ładunkiem.** Pozatem żadnych dokumentów przy sobie nie posiadał, a bilet kupił od konduktora w pociągu. Przytrzymany, który podaje się za Ostaszewskiego, odmówił zeznań.

Co do **Bronsmanówny,** to jest ona **żydówką, córką reemigranta z Rosji,** słuchaczką uniwersytetu. Utrzymywała ona ścisły kontakt z ukraińcami i bardzo często zachodziła do ruskiego Domu akademickiego, przy ul. Supińskiego.

Według zebranych danych, napad był przygotowany od kilku tygodni, **a miał on na celu zdobycie funduszów dla ukraińskiej organizacji wojskowej.**

Listonosz, który przyszedł do Bronsmanówny **posiadał przy sobie około 12.000 zł.** W czasie strzelaniny ulicznej odniosły rany jeszcze dwie osoby, jakaś kobieta i chłopiec.

W związku z zuchwałym napadem policja aresztowała **16 studentów, organizacji wojskowej.**

Bronsmanówna znikła w tajemniczy sposób.

Ten nowy krwawy występ bojówki ukraińskiej uczynił zrozumiałe wrażenie w społeczeństwie polskiem we Lwowie.

Lwów, 7.3 (Pat). W wyniku dalszych dochodzeń w sprawie napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego przy ul. Grodeckiej 89, stwierdzono następujące fakty: **mieszkanie, w którem dokonano napadu rabunkowego, należało do państwa Meiblumów.**

Przed kilkunastu dniami Meiblum odnająi pokój pewnemu człowiekowi, który zajmował go rzekomo dla swej siostry Poli Bronsmanówny, studentki filozofji.

Rzekoma Pola Bronsmanówna wprowadziła się rzeczywiście przed kilku dniami do wspomnianego pokoju.

Pola Bronsman, będąca w ścisłej zmowie z rabusiami, **nadała do siebie samej przesyłkę pieniężną.**

Plan rabunkowy polegał na tem, że w dniu wypłacania pieniędzy przychwycony w dniu wczorajszym Myczko miał dusić listonosza, drugi zaś rabuś miał skrępować listonoszowi ręce i nogi, natomiast rzekoma Bronsmanówna miała zabrać pieniądze.

Jak wiadomo, plan ten nie udał się.

W pościgu schwytany został Myczko, drugi zaś został zastrzelony na ulicy.

Bronsmanówna zbiegła.

Identyczności jej nie zdołano dotychczas stwierdzić.

Śledztwo wykazało, że biorąca udział w rabunku, jako Pola Bronsmanówna **legitymowała się jedynie kradzionym indeksem uniwersyteckim.**

Indeks ten zaginął przed kilku dniami na uniwersytecie.

Aresztowany Myczko ma lat 20, jest studentem II roku prawa uniwersytetu Jana Kazimierza i jest synem rolnika.

Aresztowany odmawia wszelkich zeznań.

Dalsze śledztwo oraz poszukiwania za zbiegłą wspólniczką napadu trwają.

Lwów, 7.3 (Pat.) W dalszym ciągu dochodzeń w sprawie napadu na listonosza zdołano stwierdzić identyczność zabitego bandyty którym się okazał **Jarosław Lubowicz,** zamieszkały przy ul. Piastów 10, lat 25, student IV roku prawa uniwersytetu Jana Kazimierza.

Pościg za zbiegłą uczestniczką napadu, legitymującą się skradzionemi dokumentami Poli Bronsmanówny, trwa w dalszym ciągu.

Aresztowany trzeci wspólnik napadu **Roman Myczko wypiera się bliższej znajomości ze wspólnikami.**

W dniu dzisiejszym twierdził aresztowany Myczko, że napadu dokonano z polecenia ukraińskiej organizacji wojskowej jednak twierdzenia tego nie umie dowieść.

Charakter napadu jednak i jego małoskowcść oraz fakt, że listonosz Kochanowski jest z pochodzenia Rusinem, świadczą o tem, że **napad posiada charakter czysto bandycki.**

18-ta loterja państwowa

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia padły następujące numery:

15.000 zł. — N-ry: 11457 67401.

5.000 zł. — N-ry: 22212 23183 35053 67313 91299.

3.000 zł. — N-ry: 4323 9007 35246 45168 55741 121214.

2.000 zł. — N-ry: 19397 24726 25335 66732 77978 79898 82265 112008 141562 153324 174176.

1.000 zł. — N-ry: 8388 42079 48735 51689 63533 71524 88476 95785 108924 153466 147788.

600 zł. — N-ry: 1374 3743 7151 8249 24602 61522 68575 71527 74204 75132 81660 95072 102798 113389 114012 114522 119503 162820 168073.

500 zł. — N-ry: 524 3595 3808 4004 5684 6374 7127 7250 9155 9669 10367 10616 12577 16566 16957 20404 21500 25024 25889 27582 30334 30362 32340 33170 34406 35084 36382 38020 39445 40617 42851 43994 44024 44607 45116 47327 50718 51021 51320 52036 52621 52913 53231 55364 56439 56449 57311 58710 60735 61985 62263 63540 64596 65470 65612 68551 69269 69415 71995 72297 72909 73181 74406 76105 76173 76568 76795 76936 77667 81105 81133 82117 82583 82614 82868 84009 86654 87058 87105 87480 88071 88076 92042 95145 95293 961113 96346 96360 96574 97754 101300 103321 104963 104983 108310 105746 107651 110309 110378 110791 113357 116396 119552 120398 120863 124959 128248 130364 131635 131933 132195 135584 136181 136600 136825 139606 142263 142465 143157 145057 145350 146142 147359 147483 151994 152008 152540 152651 153136 153763 156837 157179 157279 160233 160316 160903 162470 163342 163528 164855 166933 167167 167808 168283 169477 170448 171858 172198 174805.

Za picie wódki

5 LAT WIĘZIENIA.

Waszyngton, 7.3 (Pat). Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił projekt ustawy Jonesa, dotyczący przekroczenia uchwał prohibicyjnych.

Na mocy tej ustawy maksymalną karą za tego rodzaju przestępstwo jest grzywna 10.000 dolarów lub 5 lat więzienia albo jedno i drugie razem według uznania sedziów.

Ograniczenie ruchu kolejowego

Z POWODU ŚNIEŻYCY.

Katowice, 7.3. Z powodu wielkich trudności ruchowych, wywołanych przez silne opady śnieżne wstrzymuje się z ważnością od 7 marca br. bieg pociągów pasażerskich aż do odwołania, na następujących linjach:

Katowice — Sosnowiec — Strzemieszyce — Maczki — Szczakowa i z powrotem:

Odjazd		Przyjazd
z Katowic 3.45	—	do Maczek 3.39
z Maczek 6.58	—	do Katowic 8.08
z Katowic 10.50	—	do Maczek 12.49
z Maczek 14.02	—	do Katowic 15.42
z Katowic 17.45	—	do Szczakowy 19.52
z Szczakowy 22.28	—	do Katowic 0.34

Na linji Katowice — Sosnowiec — Ząbkowice — Częstochowa i z powrotem:

Odjazd		Przyjazd
z Katowic 8.33	—	do Ząbkowic 9.45
z Ząbkowic 10.35	—	do Katowic 11.47
z Katowic 14.35	—	do Ząbkowic 15.40
z Ząbkowic 16.06	—	do Katowic 17.09
z Ząbkowic 7.45	—	do Katowic 8.40
z Częstochowy 17.05	—	do Katowic 18.04
z Katowic 18.20	—	do Ząbkowic 19.25
z Ząbkowic 20.43	—	do Katowic 21.41
z Katowic 22.15	—	do Ząbkowic 23.56

Wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Warszawa biegnący dotychczas przy poc. nr 2231-234-2 przeprowadza się od 7 marca b. r. poc. nr 2221-222-2 odj. z Katowic godz. 13.52, Warszawa przyj. godz. 21.18.

Frank-Heine

WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ.

Bruksela, 7.3 (A. W.) W sprawie fałszerstwa utrechckiego zaszedł bardzo ważny zwrot.

Mianowicie Frank Heine został wczoraj wypuszczony na wolność.

Śledztwo wykazało wprawdzie, że miało miejsce sfałszowanie opublikowanego dokumentu, ale w myśl prawa belgijskiego stwierdzenie tego faktu nie wystarcza do dalszego trzymania w więzieniu śledczem.

Wypuszczenie Heinego na wolność wywołało powszechne zdziwienie.

Jak słychać, sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji w parlamencie belgijskim.

Sejmowa komisja

PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA.

Warszawa, 7.3 (Pat). Sejmowa komisja przemysłowo - handlowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu przedłożyć Sejmowi postawiony poprzednio wniosek, dotyczący uzupełnienia rozporządzenia Prezydenta z/marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych.

W Meksyku

WALKI TRWAJĄ NADAL.

Waszyngton, 7.3 (A. W.) Rząd amerykański narazie zajmuje stanowisko wyczekujące wobec wypadków w Meksyku.

Na granicy skoncentrowano silne oddziały wojsk amerykańskich, które, z chwilą naruszenia interesów własności amerykańskiej, przedstawiającej wartość około 2 miljardów dolarów, mają przekroczyć granicę i zająć miasto Juarez.

Wiedeń, 7.3 (A. W.). Pisma wieczorne donoszą o nowych sukcesach rządowych wojsk meksykańskich, które zajęły miasto Cordobę i zbliżają się bezpośrednio do Vera Cruz.

Miasto to prawdopodobnie już w najbliższych godzinach zostanie przez wojska rządowe zajęte.

Zdobycie tego ważnego punktu równałoby się stłumieniu powstania.

Dziś, jutro i pojutrze...

Czem grozi nam socjalistyczna metoda gospodarcza?

Coraz wyraźniej w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego realizuje się w Polsce etatyzm, który jest właściwie niczem innem tylko utajoną formą socjalizmu, względnie komunizmu.

Kiedy wskazywano na przykładzie Rosji sowieckiej, do jakiego upadku gospodarczego może doprowadzić kurs zapoczątkowany tak intensywnie w Polsce, organ min. Moraczewskiego, „Przedświt“ oburzył się z powodu tego porównania, tłomacząc, że... Sowiety zamiast upaństwawiać kapitalistyczne życie gospodarcze, poprostu je zniszczyły, Polska zaś nie na gruzach, lecz na materjale kapitalistycznego życia gospodarczego, przeksztacającego się siłą rzeczy w kapitalizm państwowy, musi z kolei przekształcić ten państwowy kapitalizm na gospodarkę socjalistyczną.

Zastanowić się zatem należy, czy to „przekształcenie w kapitalizm państwowy“ da się uskutecznić bez poprzedniego zburzenia i zdewastowania „materjału kapitalistycznego, życia gospodarczego“, tak jak to właśnie odbyło się w Rosji?

Myli się, kto przypuszcza, że jakieś przedsiębiorstwo, czy to rolne, czy przemysłowe lub handlowe, to martwy tylko kapitał, to pewien tylko obszar ziemi, to budynki fabryczne wraz z maszynami, które bezkarnie mogą zmieniać nietylko właściciela, ale i system gospodarczy.

Weźmy duże, wzorowo urządzone gospodarstwo rolne: rozparcelujmy je lub — jak to się obecnie w Rosji praktykuje — stwórzmy rolną komunę: niby wszystko pozostanie na miejscu! ziemia, budynki, inwentarze... a przecie rezultat będzie taki, że dany obszar gruntów, który produkował na eksport, wzbogacając nietylko właściciela ale i kraj — naraz nie wyżywi nawet pracujących na nim ludzi.

Powszechnie wiadomem jest, jak tysiące domów prywatnych, upaństwowionych przez rząd bolszewicki, po paru latach zaczęło się walić w gruzy, jak w fabrykach, przejętych przez rząd sowiecki, produkcja w stosunku do przedwojennej, upadła.

Rewolucja w pierwszych miesiącach zniszczyła ten lub ów warsztat pracy (zwłaszcza na wsi), naogół jednak, szczególnie większe przechowały się w całości, przeszły na własność państwa i upadły dopiero skutkiem obłąkańczego komunistycznego systemu.

A teraz weźmy tak aktualną u nas w tej chwili sprawę podniesienia komornego, celem stworzenia funduszu budowy nowych domów. Projekt to typowo socjalistyczny budowania jakichś fantastycznych zamków, wprawdzie nie na lodzie, ale na kompletnej ruinie całego stanu mieszczańskiego.

Przecież stuprocentowa podwyżka komornego dotyczy nietylko większych, luksusowych mieszkań, ale także sklepów, wszelkiego rodzaju warsztatów i t. p. Ktokolwiek zna choć w przybliżeniu położenie naszego handlu i rzemiosł, uginających się pod brzemieniem podatków, ten zrozumie, że nowy ten ciężar zmiażdżyć i zrujnować musi zarówno drobnego sklepikarza jak właściciela wystawnego sklepu, właściciela skromnej jadłodajni jak i pierwszorzędnej restauracji, drobnego warsztatu rzemieślniczego, jak i właściciela większego przedsiębiorstwa.

I jakże można pogodzć się z twierdzeniem „Przedświtu“, że ustrój socjalistyczny, ku któremu zmierza etatystyczny kierunek poczynań gospodarczych w Polsce, da się wprowadzić bez zrujnowania obecnych warsztatów pracy?

I czyż społeczeństwo może patrzeć spokojnie na wykonywanie i zachwalanie eksperymentów, które na gruzach obecnego ustroju gospodarczego w Polsce — dziś budują kapitalizm państwowy, jutro przerobią go na gospodarkę socjalistyczną, by — nawet wbrew woli inicjatorów — w dalszej konsekwencji pojutrze zakwitł w Polsce ...raj sowiecki.

Ku tym mirażom społeczeństwo polskie iść nie chce i nie pójdzie.

List gen. Sikorskiego

DO GEN. SZEPTYCKIEGO.

Gen. Szeptycki otrzymał w odpowiedzi na swe pismo następujący list od gen. Władysława Sikorskiego:

Zapoznawszy się z treścią otwartego pisma, które pan generał ogłosił w „Robotniku“, stwierdzam, co następuje:

1) na pismo to odpowiadam niniejszym listem prywatnym, gdyż jako żołnierz, pozostający w czynnej służbie, nie mam prawa do publicznych wystąpień z powodu enuncjacji ministra spraw wojskowych, jako mego przełożonego;

2) podzielając w całości żywe zaniepokojenie, wywołane ciężkiemi zarzutami, uczynionemi pod adresem któregokolwiek z b. ministrów spraw wojskowych, wyrażam przekonanie, że powołane czynniki państwowe zrobią wszystko dla zupełnego wyjaśnienia tej sprawy i ewentualnego pociągnięcia winnych do przewidzianej konstytucyjnie, a najsurowszej odpowiedzialności.

Wyrazy głębokiego szacunku łącze

Sikorski

Nowa rewolucja w Meksyku

nie jest dziełem organizacyj katolickich lecz rewoltą wojskową.

W pierwszych dniach marca wybuchła w Meksyku nowa rewolucja wojskowa. Jej podłożem jest antagonizm między dwoma dotychczas współpracującemi stronnictwami, mianowicie partją agrarną a robotniczemi związkami zawodowemi, hołdującemi programowi socjalistycznemu.

Nieporozumienia między temi stronnictwami ujawniły się po zamordowaniu prezydenta Obregona w lipcu ub. roku. Calles usiłował wówczas odpowiedzialność za morderstwo zrzucić na katolików, atoli mimo wysiłków jego policji nie udało się wykryć żadnego sprzysiężenia katolickiego. Natomiast tyle dowodów świadczyło przeciwko niejakiemu Moronesowi przywódcy robotniczych związków zawodowych, że musiał on zniknąć z widowni politycznej.

Calles, który również był przez to morderstwo skompromitowany, nie mógł już sięgać po godność prezydenta, lecz potrafił przeprowadzić kandydaturę swego przyjaciela Porteza Gila. Partja agrarna znowu bezskutecznie zabiegała o prezydenturę.

Rządy nowego prezydenta niewiele różniły się od rządów Callesa. Prześladowanie katolików nie ustało. Mimo to jednak nieprawdziwemi były różne doniesienia oficjalne z Meksyku, według których katolicy organizowali różne bandyckie napady na pociągi, instytucje publiczne i t. p.

Również bunt, który wybuchł przed kilku dniami nie jest bynajmniej dziełem organizacyj katolickich. Jest to rewolta wojskowa. Głównymi ośrodkami powstania są stany Veracruz i Sonora. Miasto Veracruz, największy port Meksyku w zatoce meksykańskiej, zostało opanowane przez gen. Jose Maria Aguirra, za którym oświadczyła się znaczna większość stojących tam oddziałów wojskowych. W stanie Sonora dowódcą powstańców jest gen. Manzo.

Obaj generałowie są przyjaciółmi zamordowanego prezydenta Obregona. Zamierzają oni obalić obecnego prezydenta Porteza Gila a na jego miejsce postawić swego kandydata, którym jest Gilberto Waluenzo. Jest to b. minister w gabinecie Huerty a później Callesa.

Wybuch powstania zaskoczył rząd meksykański. Oficjalne komunikaty rządowe zapewniają, że rewolucja będzie wkrótce stłumiona, atoli w rzeczywistości położenie tyranów Meksyku jest bardzo poważne. Część armji wypowiedziała otwarcie rządowi posłuszeństwo, a nie jest wykluczonem, że liczba zbuntowanych oddziałów jeszcze się powiększy. Część stanów, któreby można porównać z naszemi województwami, znajdują się już w rękach wojsk zbuntowanych. Obsadzili oni granice meksykańsko - amerykańską.

Według ostatnich doniesień, w kilku bitwach wojska rządowe zostały pokonane. Rozstrzygające walki zostaną zapewne stoczone już w najbliższych dniach. Rząd meksykański skierował wierne sobie wojska przeciwko gen. Aguirre, odkładając walkę z gen. Manzo na później. Ogłoszono również blokadę portu Veracruz, co jednak natrafia na trudności, gdyż także część floty stoi po stronie oddziałów zbuntowanych.

Określenie „zbuntowani“, którem szafują komunikaty rządu meksykańskiego jest o tyle niesłusznem, że i rząd obecny nie może uchodzić za rząd całkowicie legalny. W Meksyku niema praworządności. Nieszczęśliwy ten kraj jest już od kilkudziesięciu lat widownią ciągłych rewolucyj i przewrotów wojskowych, z których zwycięsko wychodzi ten, kto ma za sobą więcej wojska względnie awanturników. Prezydenci Meksyku nie ustępują ze swego urzędu w sposób normalny, lecz zazwyczaj są obalani a często giną z rąk przeciwników. Rzecz oczywista, że kto zagarnął władzę przy pomocy gwałtu, nie może liczyć na to, że całe społeczeństwo meksykańskie uzna jego władzę i żaden generał nie pójdzie w jego ślady.

Rządy Callesa oburzyły nie tylko katolików, lecz także wielu dawnych jego sojuszników. To też można mieć nadzieję, że jeżeli nie ta to jakaś inna rewolucja panowanie jego, oparte na sile, obali. Czy wtedy w Meksyku nastanie spokój, można powątpiewać.

Kierowanie mechanizmem ruchu

przy pomocy fal elektromagnetycznych.

Jesienne manewry floty niemieckiej na Bałtyku urozmaicone były pokazem niesłychanie interesującym kierowania pancernikiem. z odległości przy pomocy fal radjowych.

Eksperyment ten zwrócił uwagę szerokich kół radjotechników i świata wojskowego, jako mogący oddać ogromne usługi technice, zaś na wypadek wojny, mogący się stać wielce niebezpieczną bronią.

Doświadczenie kierowania z odległości przy pomocy radja powtórzono nietylko w Niemczech, lecz i gdzieindziej, a także w Polsce, mianowicie w Poznaniu. Technicy radjowi w Polsce zajmują się obecnie bardzo poważnie tem odkryciem i otwierającemi się tutaj możliwościami praktycznemi. W pracach doświadczalnych biorą udział elektro i radjotechnicy pod kierownictwem wybitnych sił fachowych. Na tej drodze osiągnięto już poważne wyniki dodatnie.

Technicy poznańscy użyli do swych doświadczeń niewielki wózek, na którym umieścili instalację elektryczną, lampy katodowe i akumulatory. Wózek porusza się z taką sprawnością, zatrzymując się, zwiększając lub zwalniając szybkość i zmieniając kierunek tak, jak gdyby kierowała nim ręka ludzka.

Dzięki już osiągniętym wynikom, radjotechnicy poznańscy zapowiadają, w porozumieniu z dyrekcją Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu demonstrację samochodu osobowego, który na terenie Wystawy w roku bieżącym kierowany będzie zapomocą fal elektromagnetycznych. Ma to być samochód otwarty, bez ludzi, dzięki czemu publiczność będzie mogła przekonać się naocznie o wielkim postępie radjotechniki.

Rękopisy Chopina

NA LICYTACJI.

Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach wystawione zostaną w Berlinie na licytację różne cenne rękopisy muzyczne, w tej liczbie rękopis poloneza A- dur Chopina. Pozatem na licytację wystawionych zostanie także kilka listów Chopina, jak list pisany po polsku do jednego z przyjaciół w Paryżu z prośbą o pośredniczenie w sprzedaży kilku rękopisów, oraz list pisany w r .1848 ze Szkocji do tej samej osoby, zdradzający niepokój wobec przeczuwanej śmierci.

Rząd polski udziału w tej licytacji nie bierze.

Męczeńska śmierć

KAPŁANA POLSKIEGO.

Z Równego donoszą o szczegółach okrutnej śmiedci, jaką poniósł we wsi Wczorajsze, okr. kijowskiego, ksiądz polski, śp. Mazulewicz. Trzeba tu zaznaczyć, że wypadek powyższy był długo ukrywany przez bolszewików, którzy pilnie uważali, aby nie przedostał się on do wiadomości ogółu, a tem więcej za kordon. Szczegóły są następujące:

Oto pewnego dnia oficerowie czerwoni zajęli mieszkanie księdza, usuwając jego samego do jednego z miejscowych gospodarzy. Po paru dniach urządzili sobie obfitą libację, połączoną z orgjami erotycznemi.

W czasie tej orgji kazali przyprowadzić księdza, ubrali następnie staruszka w kostjum błazna i kazali mu tańczyć. Pod groźbą wyciągniętych ku jego głowie rewolwerów, nieszczęśliwy musiał usłuchać ich rozkazów, ku uciesze zgromadzonych zbirów i ulicznic tak długo, aż padł zemdlony.

Wówczas ułożono go na kanapie, przprowadzono do przytomności, wlano mu przemocą wino do gardła i kazano dalej tańczyć.

Nieszczęsny staruszek, oszołomiony i półprzytomny, musiał znowu usłuchać rozkazu i na nowo zaczął pląsać po izbie.

Wówczas posypał się na niego grad kułaków i nahajów, a nawet kłuto go bagnetami. Lecz tańczyć musiał dalej, dopóki znowu nie zemdlał. Wtedy ocucono go i znowu powtórzył się ten piekielny taniec. Trwał on tak długo, aż męczeński staruszek padł martwy.

Ciało jego wyniesiono do piwnicy, gdzie przeleżało kilka dni, poczem zostało zabrane przez kilku miejscowych Polaków i pochowano w największej tajemnicy przed władzami.

Paszkwil

O POLSKIM G. ŚLĄSKU.

W Londynie pojawił się nowy paszkwil o polskim Górnym Śląsku.

Autorem ohydnego paszkwilu jest b angielski członek międzysojuszniczej komisji w Opolu podpułkownik Hutchinson, który przed kilkoma tygodniami bawił na Górnym Śląsku i nformował się u Niemców o stosunkach i prawdopodobnie pod ich dyktandem wydał dla celów agitacyjnych broszurę.

Hutchinson zaatakował gen. Leronda i rząd francuski za jego stanowisko w czasie plebiscytu i powstań.

Znamienne jest zakończenie broszury, które ostrzega opinję angielską przed konkurencją węgla polskiego na rynkach skandynawskich.

Niemiecka prasa robi angielskiemu paszkwiliście niesłychaną reklamę.

Za nauczanie religji

3 LATA WIĘZIENIA.

Prasa sowiecka podaje, iż w sądzie okręgowym w Jekaterynosławiu zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciwko byłemu proboszczowi parafji katolickiej księdzu Aszebergowi.

Władze sowieckie oskarżyły proboszcza o tajne nauczanie dzieci polskich religji. Sąd sowiecki skazał ks. Aszeberga na 3 lata więzienia.

WESOŁE I SMUTNE.

LOTERJA.

Rozpoczęło się właśnie ciągnienie piątej klasy osiemnastej państwowej loterji klasowej.

Jest to instytucja państwowa, która obok monopolu spirytusowego i tytoniowego spekuluje na słabościach natury ludzkiej. Ze słabości tej rodzi się siła budżetu państwa, co jest jednym więcej paradoksem naszego żywota.

Zamków na lodzie nie można było budować nawet w czasie obecnej podbiegunowej zimy, bo mimo wielocentymetrowej grubości lodu na Wiśle, Bałtyku i Przemszy, lód ten prawdopodobnie kiedyś stopnieje i należy wyrazić niepłonną nadzieję, że na urlopy w lipcu niekoniecznie będziemy musieli jechać na nartach.

Gdy więc przyszłość zamków na lodzie jest beznadziejna, to przyszłość budżetu, zbudowana na słabości ludzkiej, ma byt zapewniony do końca świata. Tylko wyjątkowo bogaci Amerykanie, władcy dolara i kuzynowie Forda, mogą sobie pozwolić na prohibicję. Nas nie stać na to.

My musimy pić, palić grać na loterji, aby państwo mogło utrzymać równowagę budżetową.

Próżno przysłowie, które jest mądrością narodów, przestrzega obywateli: — Nie graj, Wojtek, nie przegrasz portek! — Obywatel odrazu ma wykręt i powiada sobie, że mu nie Wojtek na imię, byle utajona w każdym żyłka gracza i chęć łatwego zdobycia majątku były zaspokojone.

Więc obywatele grają: jedni w bridge'a, inni w stukułkę, albo „w oko". Jedni jeżdżą do Monte Carlo, a inni szukają szczęścia przy szosie Ostrogórskiej, gdzie dżentelmeni w żółtych butach i z sprężynowemi scyzorykami w kieszeniach dokazują cudów zręczności w grze w tak zwane blaszki.

Bardziej uspołecznione sfery obywatelskie grają na loterji.

Ten kto wynalazł loterję był wielkim znawcą człowieka, bo z loterji każdy gracz jest zadowolony, nigdy się na niej nie traci a zawsze jest dużo przyjemności.

Właściwie jest nawet lepiej przegrać, niż wygrać.

Kupujesz, powiedzmy, ćwiartkę losu za 50 zł., a masz przyjemność wcią gu pół roku. W ostatniej, piątej klasie rozkosz gracza dochodzi do zenitu, codziennie bowiem szuka z zapartym oddechem swego numerku wśród litanji wygranych, a w głębi duszy bardzo mu na tem zależy, aby nie znalazł, bo na drugi dzień byłby pozbawiony emocji, wielce cennego stanu umysłu, w którym zapomina się o całem świecie. Ta emocja jest warta dużo więcej, niż się płaci gotówki za los. Za 50 zł. człowiek przez pół roku jest w stanie podgorączkowym, żyje w marzeniach o wygranej, o zbogaceniu się. Staje się on przez to łagodniejszy w zetknięciu się z przeciwnościami losu, łatwiej znosi kryzys gospodarczy i trzydzieści stopni mrozu.

Jestem przekonany, że w kraju, w którymby każdy obywatel grał na loterji, nigdyby nie było rewolucji. W Meksyku widocznie niema loterji państwowej. Oto i skutki z tego fatalne.

Bo czy obywatel, który ma nadzieję wygrania za miesiąc 750 tys. zł., będzie zwalał istniejący ustrój państwowy, będzie strzelał, będzie się buntował? Nigdy w życiu. Będzie czekał na szczęśliwą chwilę, gdy na jego los padnie wygrana. Tak czekać może do śmierci, może nawet do głodowej śmierci, ale rewolucji nie będzie.

Dowiodłem więc, jak wielkie to szczęście dla obywateli, gdy przegrają na loterji.

Nieco gorsza jest sytuacja, gdy obywatel wygra.

Przyjemność jest wtedy tylko jedna, mianowicie ta, że gracz z radością dowiaduje się, że „ma szczęście".

Mniejszą przywiązuje wagę do sumy wygranej, więcej do swego szczęścia, przeto z niekłamaną radością i wiara w swoia gwiazde idzie do szynku, skąd wraca nie tylko bez wygranej, ale wogóle bez grosza przy duszy.

Jeżeli wygrana jest nieco wyższa i wynosi parę tysięcy złotych, to jeszcze większy kłopot. Małą sumę można albo przepić, albo kupić sobie za nią gramofon, ale z paru tysiącami złotych niewiadomo co zrobić: kamienicy nie kupisz, majątku ziemskiego też nie, by z procentu żyć, trochę zamało. Jest to naprawdę ciężkie zmartwienie.

Najgorzej jest jednak z tymi, na których los padła główna wygrana i premja, razem 750 tys. zł.

Dreszcz mię przechodzi na myśl, że taki los może spotkać mnie, albo was, wiadomo bowiem, że taki szczęściarz najczęściej warjuje z radości. Zwarjować z radości, czy ze zmartwienia, na jedno wychodzi. Tak, czy owak odwiozą do Jana Bożego, albo do Tworek.

Zgodnie z temi wywodami i ze szczerej do was sympatji nie życzę wam wygranej. Jeżeli zaś o mnie chodzi, gotów jestem na największe poświęcenie dla bliźnich i godzę się nawet na główną wygraną.

Czego się bowiem nie robi dla dobra ludzkości!

K. Ć—rk.

Sprawa komitetu budowy

SIEROCIŃCA IMIENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Onegdaj odbyło się w gmachu starostwa posiedzenie komitetu powiatowego budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego. Z uwagi na to, iż na budowę sierocińca zebrano już pewną kwotę i że z różnych imprez i źródeł wpływają na ten cel dalsze ofiary i fundusze, jak również biorąc pod uwagę projektowanie przystąpienie do realizacji zamierzenia, postanowiono przedewszystkiem uregulować stan prawny komitetu, który dotychczas jest właściwie tylko sekcją finansową komitetu powiatowego obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, mającą na celu zbiórkę funduszu z wszelkich imprez, urządzanych z racji obchodu dnia imienin marsz. Piłsudskiego na rzecz budowy sierocińca.

Otóż członkowie tej sekcji, nazwanej komitetem, postanowili na onegdajszem posiedzeniu utworzyć stały komitet budowy sierocińca, który zajmie się nietylko zbiórką pieniędzy na ten cel, lecz i realizacją zamierzenia.

Komitet taki musi być oparty na formach prawnych, t. j. posiadać statut i odpowiadać wszelkiem wymaganiom prawnym.

Po omówieniu sprawy, zebrani delegowali dr. Rydera, do porozumienia się z komitetem powiatowym obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, celem ostatecznego przeprowadzenia koniecznej reorganizacji.

Sprawa budowy szpitala epidemicznego

dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Na odbytem dniu 2 marca zjeździe w Kielcach prezydentów miast wydzielonych województwa Kieleckiego naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojew. dr. B. Ostromęcki wystąpił z referatem „O potrzebie budowy i utrzymania wspólnemi siłami miast Zagłębia i Sejmiku będzińskiego szpitala epidemicznego".

Ponieważ ufundowanie takiego szpitala jest konieczne ze względu na brak łóżek w szpitalach Zagłębia dla chorych zakaźnie, przedstawiony przez dr. Ostromęckiego projekt został przez prezydentów miast Zagłębia potraktowany bardzo przychylnie i w tym celu samorządy te przystąpią do utworzenia Związku międzykomunalnego. Jedyną przeszkodą do rozpoczęcia budowy w roku bież. stanowi brak funduszów.

Dla szczegółowego wyjaśnienia tej sprawy p. wojewoda kielecki zwołuje na dzień 11 bm. w Będzinie specjalną konferencję, której będzie osobiście przewodniczył.

Należy spodziewać się, że tak paląca sprawa dla Zagłębia zostanie wreszcie pomyślnie załatwiona.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Piątek	Dziś Sw. Wincentego utro Franciszki Rzym Wsch. słońca 7 m. 9 Zach. „ 16 m. 25

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Kozacy" Lwa Tołstoja.

Kino „Sfinks" — „Ponad śnieg".

Kino „Wawel" — „Z dymem pożarów".

Kino „Pogoń" — „Robinson z dżungli" — i na scenie Rim Rom.

Kino „Momus" — „Król karnawału".

Kino „Corso" — „Carewicz".

Program radiowy

Na piątek 8 marca.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.45 — Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Początki ludzkiej kultury na obszarze Polski zachodniej (epoka kamienna)" — wygł. dr. Józef Żurowski, doc. U. J.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Odczyt pt. „O twórczości literackiej Karola Miarki" — wygł. prof. Ludwik Kobiela.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT z Warszawy.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× TEMPERATURA. Wczoraj w Zagłębiu termometry wskazywały: o godz. 7 rano —2 st. C., o godz. 1 pop. —5 st. C., o godz. 9 wiecz. —14.4 st. C.

× Z ŻYCIA KLUBU MŁODZIEŻY POLSKIEJ. W dniu 9 marca o godz. 6 wiecz. w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się zebranie klubu młodzieży polskiej m. marsz. Piłsudskiego, na którem referat wygłosi dr. Madeyski, prezydent Dąbrowy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 9 „Aida" gościnny występ Liljany Zamorskiej.

Niedziela, dnia 10 „Jej tancerz" pop.

Niedziela, dnia 10 „Noc w Wenecji" wiecz.

× PRZED WSZECHPOLSKIM ZLOTEM SOKOLIM. W związku z mającym się odbyć wszechpolskim zlotem sokolim w Poznaniu z udziałem sokolstwa słowiańskiego, w dniach 28, 29 30 czerwca i 1 lipca, zarząd gniazda sokolego w Sosnowcu rozesłał do swych członków okólniki, w sprawie deklarowania się na udział w zjeździe. Termin zgłaszania wypełnionych kwestjonarjuszy, które zostały rozesłane do dnia 20 marca r. b. Informacyj dotyczących zlotu, umundurowania sokolego i t. p. udziela zarząd gniazda we wtorek każdego tygodnia w sekretarjacie, w ogrodzie sportowym, Nowokościelna 4 od godz. 20 do 22.

× NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU zwołał przewodniczący zarządu na dzień 8 bm. o godz. 16, w lokalu biura zarządu przy ul. Zakręt 7, na którem rozważane będą sprawy: przedłużenie okresu zasiłkowego z 13 do 17 tygodni dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenach szeregu gmin powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego; przedłużenie do dnia 1 kwietnia br. specjalnej państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych sezonowych pracowników fizycznych.

× KONCERT „SOKOŁA" W GRODŹCU. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa wieczór muzykalno - wokalny urządzony staraniem „Sokoła" w Grodźcu. Zespół mandolinistów wykonał bardzo udatnie kilka utworów. P. K. Bortnowska odegrała z finezją i dużą dozą artyzmu Rapsodję 2 F. Liszta; p. Wł. Gucze, znany w Zagłębiu baryton bardzo ładnie zaśpiewał cały szereg pięknych pieśni; młodociany skrzypek p. L. Paneczko zagrał ładnie fantazję „Na perskim jarmarku". Deklamował p. B. Peucker. Znajdująca się na sali publiczność darzyła wykonawców frenetycznemi oklaskami i zmuszaniem do bisów. Wogóle całość koncertu miała bardzo sympatyczny charakter szkoda tylko, że miejscowe inteligentne społeczeństwo jest tak bardzo nieczułe na koncerty i t. p. imprezy. Jesteśmy przekonani, że gdyby zjechała jakaś „tancbuda", to niewątpliwie i bez namawiań sala byłaby wyprzedana.

× KURSY SPÓŁDZIELCZE W GRODŹCU. Dzisiaj od godz. 7 do 9 wiecz. trwać będzie II kurs spółdzielczy, urządzony staraniem związku. Kurs ten prowadzony będzie przez lustratora Związku spółdzielczego p. Wernera, a odbędzie się w szkole powszechnej nr. 2. Na ostatnim kursie było 36 uczestników, przeważnie robotników. Daje się odczuwać brak zainteresowania temi sprawami przez miejscową inteligencję, a przecież połowa członków spółdzielni, to pracownicy umysłowi.

× CZY NIEMA SPOSOBU? Piszą nam z Grodźca: Komunikacja między Grodźcem a Będzinem jest wprost straszną. Kursują wprawdzie i resorki i samochody i autobusy, lecz możność przejazdu tymi środkami lokomocji jest tylko rzeczą przypadku. Jeżeli jednak ktoś musi wracać z Będzina do Grodźca wieczorem, a broń Boże w czasie niepogody, to skazany jest na odbycie tej drogi na własnych środkach lokomocji t. j. pieszo. Czy niema sposobu na tych koncesjonowanych „resorkarzy" i „autobusiarzy", aby im odnośne władze wyznaczyły kolejne dyżury i odjazdy z Będzina do Grodźca? Przecież przedsiębiorca każdy, więc i furman czy dorożkarz musi mieć dobre i gorsze czasy, więc nie będzie rzeczą tak bardzo straszną, gdy któryś z resorkarzy czy samochodziarzy w oznaczonej porze dyżuru powróci z mniejszą liczbą pasażerów niżby tego pragnął, chociaż byłoby to tylko z początku póki publiczność nie będzie miała możności dostania się do domu o późniejszej porze.

× KS. LESNOBRODZKI W GRODŹCU Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa wygłosi ks. Lesnobrodzki jeden ze swoich wspaniałych odczytów, które cieszą się wszędzie wprost niebywałem powodzeniem. Niewątpliwie odczyty te będą się cieszyły zasłużoną frekwencją, tem więcej, że z zebranych funduszy wydawane są książki i modlitewniki.

× KOMITET PRZECIWPOWODZIOWY W WOJKOWICACH KOMORNYCH. Celem zorganizowania odpowiedniej akcji na wypadek powodzi, a przedewszystkiem dla ratowania ludzi i dobytku w razie wylewu, w Wojkowicach Komornych powstał komitet na czele z komendantem straży pożarnej p. L. Sitko, urzędnikiem kopalni „Jowisz" p. L. Sadkowskim i komendantem posterunku miejscowego. Komitet opracował już plan akcji i poczynił stosowne zarządzenia na wypadek powodzi.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

Irena Chmielarzówna zł. 2.

Uchwały zjazdu inwalidów

Z CAŁEJ POLSKI.

Wśród wielu uchwał, powziętych na warszawskim zjeździe inwalidów wojennych niektóre zainteresują szerszy ogół.

I tak m. in. uchwalono zwrócić się z prośbą do Ministerstwa pracy, aby inwalidzi wojenni bezrolni, małorolni, oraz wdowy i sieroty po nich, zostali zwolnieni od obowiązków wykonywania szarwarków oraz podwód.

Uchwalono, aby książeczka inwalidzka służyła w kasach kolejowych, jako dowód na otrzymanie ulg.

Zjazd zwrócił się z prośbą do czynników miarodajnych, aby dzieci inwalidów były przyjmowane do szkół i traktowane w nich na równi z dziećmi urzędników państwowych.

Zjazd postanowił przystąpić do Federacji polskich związków obrońców ojczyzny.

Zjazd uchwalił, aby wydział wykonawczy związku miał prawo wydawania zaliczek swym członkom tylko do wysokości ich poborów, oraz prosić posłów inwalidów, aby przy omawianiu kwestji inwalidzkiej włączono do praw inwalidów — inwalidów przedwojennych.

Następnie uchwalono wnioski komisji zaopatrzeniowej w sprawach zaopatrzeniowych, rent inwalidzkich i t. p.

× **WŁAŚCICIELE HOTELI I PENSJONATÓW A PROJEKT PODWYŻKI KOMORNEGO.** Ponieważ dotychczas nic nie słychać, aby Stow. właścicieli, hoteli i pensjonatów podjęło jakąkolwiek akcję w sprawie projektowanej podwyżki komornego, tak ważnej dla tej kategorji przedsiębiorstw, p. L. Borzykowski, właściciel hotelu „Bristol" w Będzinie, wystosował do wspomnianego Stowarzyszenia obszerny list, w którym podając szereg przekonywujących argumentów i faktów o ciężkim stanie przemysłu hotelowego i udowadniając, iż nowy projekt w razie wejścia w życie, bezwzględnie zniszczy właścicieli hoteli i pensjonatów, zwraca się z apelem do Stow. o podjęcie wspólne z innemi organizacjami i zrzeszeniami stosownych kroków przeciwko tego rodzaju zamierzeniom. Słusznie zaznacza w swym liście p. Borzykowski, iż obowiązkiem rządu jest dbać o należyty rozwój przemysłu hotelarskiego, jak to dzieje się w innych państwach, a nie dążyć do zniszczenia gałęzi przynoszącej państwu i gminom pokaźne dochody.

× **ZE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.** Zebranie walne powstańców górnośląskich z terenu Sosnowca odbędzie się w niedzielę dn. 10 marca r. b. o godz. 15 w szkole powszechnej przy ul. Nowokościelnej. Wstęp za okazaniem dokumentów z powstania, lub legitymacji czonka zwyczajnego jednej z istniejących grup Związku powstańców śląskich.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI SATURN.** Do jednego z nieczynnych kotłów na kopalni „Saturn" weszło onegdaj dwóch robotników 26-letni Wiktor Trzcionka, zamieszkały na starej kolonji „Saturn" i 16-letni Stefan Dziekan z Czeladzi, celem oczyszczenia wnętrza kotła z nalotu. Kocioł ten miał być oddany tego samego dnia do użytku. Palacz, nie wiedząc, że w kotle znajdują się robotnicy, puścił do niego gorącą wodę. W tejże chwili rozległ się krzyk poparzonych robotników, wobec czego palacz zatrzymał momentalnie dopływ wody. Poparzonych chłopców wydobyto natychmiast z kotła i przewieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie stwierdzono u nich poparzenie drugiego stopnia. Obaj doznali poparzenia rąk i nóg pozatem Dziekan ma w jednem miejscu poparzony bok. Kuracja poparzonych robotników potrwa parę tygodni.

Nikt nie jest bez winy...

Na marginesie stosunku klienta do kupca polskiego.

Pewna organizacja kupiecka w Sosnowcu wypuściła listę osób, nie wypełniających zobowiązań wobec kupców i rozesłała taką listę swoim członkom dla informacji, rzecz jasna, poufnej. Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród osób umieszczonych na liście, groźby wniesienia skarg do sądu, bojkotu kupiectwa polskiego etc. Gromy oburzenia poczęły padać na głowy członków tej organizacji.

Czy słusznie?

Zastanówmy się spokojnie, odrzucając na bok osobiste urazy.

Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudnej sytuacji kupiectwa polskiego. Wiele powiedzieć mogliby o tem dyrektorzy banków odsyłający weksle do protestu i rejenci protestujący weksle. Handel polski znajduje się zasadniczo z dwóch powodów w krytycznej sytuacji: pierwszy z nich to ogólne zubożenie społeczeństwa, drugi — to zwyczaj kupowania na raty, na spłaty, na kredyt, podczas gdy kupiec korzysta z minimalnego kredytu bankowego i ograniczonego towarowego.

Gdyby społeczeństwo polskie zechciało się choć przez chwilę zastanowić nad mimowolną swą akcją rujnującą handel polski, niewątpliwie musiałoby się samo uderzyć w piersi, wołając: mea culpa...

Sytuacja kupca jest nadwyraz trudna. Klijent, on lub ona, znany i szanowany, wpłaca część gotówki, resztę obiecuje wpłacić później. Kupiec musi się zgodzić, nie chcąc tracić klijenta, zresztą wierzy mu. Tymczasem przechodzi miesiąc, dwa, trzy, klijent nie wpłaca. Kupiec, który wystawił na sprzedany towar trzymiesięczne weksle, weksle te musi wykupić. Z czego ma wykupić, skoro mu za towar nie zapłacono? Powiedzmy, że znajdzie wyjście, jeżeli zawiedzie go jeden lub dwóch klijentów. Ale są firmy polskie, które mają w wykazie dłużników po kilkaset osób, a sumy wynikające z zobowiązań klijentów idą w dziesiątki tysięcy złotych. Cóż się wówczas dzieje? Kupiec nie wykupuje weksli i zostaje **wciągnięty na czarną listę, traci kredyt, zaufanie, staje na pochyłości, która prowadzi do bankructwa.**

Czy wytwarzanie takiej sytuacji leży w intencjach społeczeństwa polskiego? Poruszamy tę sprawę, choć może nie chcieliby poruszania jej ani kupcy, ani konsumenci. Jest jednak zbyt ważną, aby ją przemilczeć. Wymaga ona omówienia również chociażby z tego względu, że owe zaniedbywanie obowiązku spłacenia przyjętego zobowiązania wynika w większości wypadków z lekkomyślności. Nie dlatego, aby kupujący nie mógł zapłacić, tylko dlatego, że w pojęciu jego nic wielkiego się nie stanie, jeżeli kupiec zaczeka pół roku lub rok. Według tego lekkomyślnego zapatrywania kupiec powinien mieć pieniądze, aby dawać na kredyt i niema prawa domagania się zapłacenia za towar. A jeżeli się domaga, to spotka się z obraźliwemi wymówkami. Czy nie jest to mimowolny atak na prawo własności?

Niewątpliwie postępek owej organizacji kupieckiej wywołany został znacznem zdenerwowaniem. Był niewłaściwy, w swej formie nieodpowiedni, nietaktowny, obraźliwy. Na to zgoda. Kupiectwo polskie powinno było szukać innej drogi wyjścia, która bez wywoływania niepotrzebnego jątrzenia, byłaby jednak skuteczną. Niemniej jednak, jeżeli z tego powodu rzuca się gromy na kupiectwo polskie, to musimy zadać sobie pytanie, my konsumenci, czy istotnie jesteśmy bez winy.

Ktoś może powiedzieć, że żydzi nigdy nic podobnego nie uczynili. Za długo byłoby się rozwodzić na tem miejscu nad różnicą pomiędzy handlem żydowskim i polskim. Stwierdzić tylko trzeba, że istotnie kupiectwo polskie w zakresie rozpiętości udzielanych kredytów kupiectwu żydowskiemu dorównać nie może, że kupiectwo żydowskie zasobniejsze, mające dość znaczne źródła kredytów finansowych i towarowych, jest niemal bezkonkurencyjne.

Tem większy obowiązek ciąży na społeczeństwie polskiem w stosunku do kupiectwa polskiego i tembardziej należałoby zastanowić się nad sposobem uniknięcia przyczyn rujnujących handel polski.

S. A.

Finansowe uznanie dla b. prezydenta Sosnowca

jako wyraz porozumienia klubu BB. z socjalistami.

Społeczeństwo w Sosnowcu przypomina sobie dokładnie, że w czasie akcji przedwyborczej do Rady miejskiej, wybitni przedstawiciele B. B. mocno występowali **przeciwko nieudolnej gospodarce P. P. S.,** która miasto niemal do ruiny doprowadziła. W uzasadnieniach swych, korzystając z wielu argumentów, przytaczonych przez obóz narodowy, częstokroć przewyższali go niewybrednością w doborze słów, rzucanych pod adresem gospodarzy socjalistycznych. Zarzuty skierowane pod adresem P. P. S. szczególnej ostrości nabrały na wiecu urządzonym przez B. B. w „Lutni".

Aliści wybory skończyły się, wrogowie podali sobie ręce do zgody i... zapanowała dziwna harmonja. Mógłby kto przypuścić, że harmonja taka, wytworzyła się pod kątem pracy na przyszłość. Ostatecznie ten i ów mógłby się na to zgodzić, dla świętego spokoju. Okazuje się jednak, że sojusz B. B. z socjalistami zawarty został nietylko na przyszłość, ale i na przeszłość, że klub B. B., po atakach przedwyborczych na P. P. S., zajął obecnie front przyjazny, niejako **akceptujący przeszłą działalność czerwonych gospodarzy.** Dowodem tego między innemi była dyskusja nad budżetem dodatkowym.

Obecnie zajął się i drugi dowód. Oto klub B. B. wystąpił z wnioskiem **o wypłacenie b. prezydentowi Bieniowi 6-miesięcznej odprawy.** Sprawa ta była przedmiotem obrad komisji skarbowej, a obecnie przedstawioną zostanie do decyzji Radzie miejskiej.

Jeżeli B. B. wystąpiło z tego rodzaju wnioskiem, to dowodziłoby jedynie uznania dla działalności b. prezydenta Bienia w latach ubiegłych, na którą to działalność tak **piorunowano w okresie wyborczym.** Statut Magistratu sosnowieckiego nie przewiduje odprawy, a jeżeli odprawę uchwalić ma Rada miejska, to niewątpliwie kierowałaby się pobudkami uznania dla położonych zasług ustępującego prezydenta. Otóż o ile mówi się o zasługach, to w danym wypadku „zasługi" te ograniczają się do niemożliwego zadłużenia miasta, zrujnowania ulic, popierania instytucyj partyjnych i t. p. Zasługi te sprowadziły się do tego, że obecny za rząd większą część swego wysiłku, zużywać musi na kombinowanie, jak spłacać długi.

Ale przedstawiciele klubu B. B. innego są zdania. Wprawdzie innego zdania byli również przed wyborami przeto ciekawy obrazek będzie na Radzie miejskiej, **jak będą wyjaśniać** zmianę swego poglądu.

Należy zapamiętać: wniosek o wypłacenie sześciomiesięcznej odprawy b. prezydentowi Bieniowi w kwocie około 9.000 zł. zgłosili nie socjaliści. lecz klub B. B.

Minęła już bezpowrotnie

FALA SILNYCH MROZÓW.

Rozkład ciśnień atmosferycznych jest obecnie taki, że można uważać mrozy za zakończone. Obszar wysokiego ciśnienia rozciąga się nad Atlantykiem, Anglją, Francją i półwyspem Pirenejskim, oraz nad Rosją południowo - wschodnią. Gdyby nawet ten wyż barometryczny przesunął się na Europę, mógłby tylko pomóc, gdyż temperatura jego wynosi plus 8 stopni. Niż barometryczny z ośrodkami nad Łotwą i Włochami południowemi zalega Europę północną, środkową i południową, oraz Rosję zachodnią.

Polska znajduje się całkowicie w obszarze niskiego ciśnienia, zatem oczekiwać należy odwilży. W całych Niemczech już nastała odwilż, na zachodzie Polski temperatura w pobliżu zera: w ciągu dnia nieco powyżej, w nocy nieco poniżej.

Rozkład ciśnień jest dla Polski o tyle pomyślny, że odwilż nie nastąpi raptownie (nocami w ciągu najbliższych dni przewidywane są przymrozki), co wobec groźby powodzi może się okazać zbawienne.

× **KOSZTOWNA ZABAWA.** W dniu 3 listopada ub. r. p. Jakób S. sosnowiczanin, spotkawszy 22 letnią Janinę Lech, „damę" z półświatka zaprosił ją na parę godzin do swego towarzystwa. Czas spędzili bardzo wesoło, lecz rezultat tej zabawy był nader przykry dla p. S., który z przerażeniem skonstatował brak w kieszeni 330 złotych. O przygodzie swej p. S. zawiadomił policję, która po przeprowadzeniu dochodzenia pociągnęła do odpowiedzialności pod zarzutem kradzieży towarzyszkę zabawy, zamieszkałą w Sosnowcu (Sielecka 29). W dochodzeniu Lechówna przyznała się częściowo do winy, wyjaśniając, że sama wyjęła mu z kieszeni 70 złotych. Szczegóły rozprawy nieznane, gdyż sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Lechównę na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Od dłuższego czasu powtarzały się dość często na terenie Zagłębia kradzieże mieszkaniowe, dokonywane przez nieznanego sprawcę. Policja śledcza prowadząc dochodzenie ustaliła, że kradzieży tych dokonuje niejaka Eleonora Sawicka, zamieszkała w Będzinie przy ulicy Krakowskiej 22. Tropiona przez policję złodziejka ukrywała się i dopiero wczoraj została ujęta w Będzinie. Między innemi Sawicka okradła mieszkanie urzędników starostwa, o czem w swoim czasie pisaliśmy, zabierając garderobę, rewolwer i różne przedmioty oraz w tych dn. skradła garderobę z mieszkania Józefa Gratta w Sownocu (Robotnicza 1). Złodziejka otwierała mieszkania podrobionym kluczem lub wytrychem. Dla upewnienia się czy w mieszkaniu niema domowników pukała poprzednio do drzwi, a gdy nikt nie odpowiadał przystępowała do roboty. Aresztowaną złodziejkę przekazano władzom sądowym.

× **POŻAR.** W ub. środę o godzinie 4.20 popołudniu na placu kopalni Modrzejów zapaliła się drewniana szopa od silnie nagrzanego piecyka. Szopa spłonęła doszczętnie. Straty narazie nieustalone. W akcji ratunkowej brała udział straż kopalni „Jerzy" i straż zawodowa z Sosnowca.

W marcu, jak w garncu,

ALBO GROCH Z KAPUSTĄ.

Wczorajszy dzień był marcową niespodzianką. Od rana dął silny wicher, połączony ze śnieżycą, tworząc zaspy na podmiejskich drogach z nawianego śniegu. Z tego powodu na szosie pomiędzy Szopienicami i Sosnowcem utknęło kilkanaście aut, jak również nie mogły się przebić tramwaje. Dopiero koło południa usunięto zaspy.

W południe pod promieniami słońca, zapanowała odwilż, co miejscami dawało już przedsmak powodzi, kanały bowiem pozamarzane i przetykane śniegiem uniemożliwiają odpływ wody.

Pod wieczór jednak skończyła się odwilż i mróz ścinając wodę potworzył sporą ilość ślizgawek na chodnikach i ulicy, ku utrapieniu przechodniów.

Jednem słowem dzień wczorajszy obfitował w niespodzianki atmosferyczne. Ot... „groch z kapustą".

Preliminarz budżetowy

Sejmiku będzińskiego.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Sejmiku powiatu Będzińskiego, poświęcone rozpatrzeniu i uchwaleniu w ostatecznej formie preliminarza budżetowego samorządu powiatowego na r. 1929-30.

Uchwalony preliminarz przedstawia się następująco: Dochody zwyczajne: Nadwyżka z poprzedniego roku 454.700 zł. Majątek komunalny 34.195,50 zł. Przedsiębiorstwa komunalne 53.143,05 zł. Subwencje i dotacje 61.850 zł. Zwroty 309.518,36 zł. Opłaty administracyjne 3 tys. zł. Opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych 13.100 zł. Dopłaty 39.355,17 zł. Udział w podatkach państwowych 190 tys. zł. Dodatki do podatków państwowych 463.664.02 zł. Podatki samoistne 348.306,53 zł. Różne 2.800 zł. Razem dochody zwyczajne wynoszą 1,973.332,13 zł.

Dochody nadzwyczajne: Pożyczki 1.005.000 zł. Podatki inwestycyjne 758.175,20 zł. Subwencje i dotacje 75 tys. zł. Razem dochody nadzwyczajne wynoszą 1.838.175,20 zł., czyli ogółem dochody obejmują 3.811.807,33 złotych.

Wydatki przedstawiają się następująco: Administracja 300.676,05 zł. Majątek komunalny 15.792,71 zł. Spłata długów 165.029,10 zł. Drogi 646.736,73 zł. Oświata 230.993,52 zł. Kultura i sztuka 24.757,76 zł., Zdrowie publiczne 154.606,85 zł. Opieka społeczna 58.858,22 zł. Popieranie rolnictwa 163.750,71 zł. Popieranie przemysłu i handlu 15 tys. zł. Bezpieczeństwo publiczne 45.355 zł. Świadczenia na rzecz innych Związków komunalnych 13.500 zł. i różne 6.200 zł. Razem wydatki zwyczajne stanowią 1.841.256,65 zł.

Wydatki nadzwyczajne: Przedsiębiorstwa komunalne 151.450,50 zł. Drogi 1.119.891,68 zł. Oświata 75 tys. zł. Zdrowie publiczne 260 tys. zł. Opieka społeczna 164.209 zł. Popieranie rolnictwa 200 tys. zł. Razem wydatki nadzwyczajne obejmują 1.970.551,18 zł., czyli ogółem wydatki wynoszą 3.811.807,83 zł.

Kronika Zawiercia.

× **PRZED POSIEDZENIEM RADY MIEJSKIEJ.** Najbliższe posiedzenie rady miejskiej, które odbędzie się w przyszłym tygodniu obejmie sprawy dużego znaczenia, a między innemi: pierwsze sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór nowych komisyj radzieckich, zamknięcie budżetu za rok 1927-28, budżet na rok 1929-30, kwestję utworzenia wydziału hypotecznego w Zawierciu itd.

× **INSPEKCJA W POLICJI.** Na inspekcję urzędów policji przybył kom. Ratajski z komendy wojewódzkiej w Kielcach.

× **OBCHÓD IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO** Zawiercie w roku bieżącym organizuje z niebywałym rozmachem i na ogromną skalę, dystansując nawet stolicę, a przewyższając znacznie obchód 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej. Uroczystości imieninowe trwać będą, przy uflagowaniu i dekoracji miasta, trzy dni, poczynając od niedzieli 17 marca. W dniu tym rano odbędzie się solenne nabożeństwo, przy udziale oficjalnych przedstawic. władz i społeczeństwa, po nabożeństwie pochód zakończony defiladą na ul. 3 Maja. Dalej bieg na 3000 mtr. zorganizowany ulicami miasta oraz przybycie sztafet straży pożarnych i przysposobienia wojskowego z różnych miejscowości powiatu. Równocześnie nad miastem i okolicą krążyć będzie samolot wojskowy oraz zostaną wysłane gratulacje na ręce dowódcy O. K. Krakowskiego, gen. Wróblewskiego.

Na mieście zostanie rozdana broszura propagandowa w ilości 10.000 sztuk oraz będą rozsypane z samolotu ulotki LOPP. Wieczorem w Domu ludowym uroczysta akademja z udziałem sił krakowskich.

W poniedziałek o świcie hejnał z wieży kościelnej. Wieczorem capstrzyk orkiestr po mieście oraz przedstawienie w Domu ludowym dla dziatwy szkół. Wystawioną będzie sztuka pióra p. Wł. Sulima - Popiela p. tyt. „Świt się budzi", na tle walk w 1920 roku.

We wtorek 19-go o świcie hejnał z wieży kościelnej, rano powtórne solenne nabożeństwo z udziałem władz i delegacyj. Wieczorem w Domu ludowym powtórzenie sztuki „Świt się budzi". W ciągu trzech dni uroczystości sprzedawane będą nalepki na okna.

× **STRZELANINA W MYSZKOWIE.** Patrolujący osadę post. Szwarc spostrzegł w nocy trzech mężczyzn z workami na plecach. Na wezwanie do zatrzymania się, tajemniczy mężczyźni rzucili się do ucieczki ostrzeliwując się z rewolwerów. Post. Szwarc w pościgu również otworzył ogień rewolwerowy, ścigani zaś rzuciwszy worki znikli w ciemnościach nocy. W workach znajdowało się 70 klg. mięsa, skradzionego u St. Rajchla.

Praca badawcza nad przeszłością Zagłębia.

Pożyteczna i doniosła inicjatywa T. N. S. W. w Sosnowcu

Dnia 1 marca rb. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Tatomira doroczne walne zebranie sosnowieckiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Po złożeniu przez przewodniczącego **hołdu pamięci zmarłego członka organizacji śp. dr. B. Zieleniewskiego,** odczytano sprawozdanie ustępującego zarządu Ze sprawozdania okazało się, że Koło w roku sprawozdawczym **ożywiło swą działalność.** Zostały uporządkowane finanse Koła tak, że zaległości w składkach prawie już niema, a Koło pospieszyło nawet **z pomocą materjalną założonemu za jego inicjatywą „Towarzystwu opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Zagłębiu".**

W celu przyjścia z pomocą materjalną potrzebującym kolegom, zarząd zorganizował delegaturę Polskiego towarzystwa kredytowego N. S. W. we Lwowie która od czerwca rb. udzieliła pożyczek na sumę około 13.000 zł. Pozyskano też kilku członków do „funduszu pośmiertnego". W roku sprawozdawczym staraniem TN. S. W. odbyło się w Sosnowcu **kilka publicznych wykładów popularnych.**

Zainicjowano też organizację miesięcznych zebrań członków Koła. Na pierwszem takiem zebraniu p. dyr. Trzciński wygłosił pogadankę pt **„Samopomoc w szkole",** na następnem p. Tatomir będzie mówił o pracy **naukowej nauczyciela na prowincji.**

Szersze koła inteligencji w Zagłębiu zainteresuje może wiadomość, że przy Kole organizuje się **„Sekcja miłośników historji",** która między innemi zajmie się **pracą badawczą nad przeszłością Zagłębia.** Sekcja ma mieć charakter autonomicznej tak, że będą mogli do niej należeć członkowie z poza organizacji T. N. S. W.

Po odczytaniu sprawozdania zarządu, przewodniczący komisji rewizyjnej stwierdził, że komisja znalazła księgi rachunkowe w zupełnym porządku. W rezultacie zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Następnie omówiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych, między innemi **szczegóły zjazdu okręgowego T. N. S. W., który się odbędzie w Sosnowcu 16 i 17 bm.**

Do nowego zarządu wybrano członków pp.: Marję Dankowską, ks. Kluszczyńskiego, Kriegerównę, Krzanowskiego, Łukowicza, Pawłowicza, dyr. Siwikową, na zastępców pp.: Błaszczyka, Suwarę, Tomaszewską i Zieleniewską, do komisji rozjemczej pp.: dyr. Leśniakową, dyr. Trzcińskiego, Depowskiego, do komisji rewizyjnej pp.: ks. Sobczyńskiego Krzymuską, Zawadzkiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI.

KOMITET IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W POZNANIU.

Podaż żyta w lutym była naogół mała wskutek trudności komunikacyjnych, co wywołało zwyżkę cen z 32.50 na ca 34.50 zł. franco młyn. Pod koniec lutego ceny nieco zniżkowały wskutek zwiększonej podaży.

Zbyt mąki w drugiej połowie lutego poprawił się, co należy przypisać głównie tej okoliczności, że w Małopolsce wiele młynów wodnych musiało zaprzestać produkcji wskutek mrozów.

Podaż pszenicy była normalna, ceny jednak zwyżkowały z 44.50 na 46 zł. wskutek większego pobytu. Pod koniec miesiąca podaż wzrosła, co wywołało spadek cen na w przybliżeniu 45 zł. za 100 kg. Zbyt mąki pszennej był lepszy z tych samych powodów co przy mące żytniej. Sprzedaż otrąb szła bardzo trudno, mimo że ceny utrzymywały się na poziomie ca 26 zł.

Należy podkreślić, że kontrola nad przestrzeganiem przepisów normalizacyjnych tak przy mące żytniej jak i pszennej jest nadal niedostateczna, bo na rynku ofiarowywana jest stale mąka lepszej jakości jaśniejszego koloru.

Uchwalony przez miarodajne czynniki kredyt dla młynarstwa nie został jeszcze zrealizowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego, wobec czego brak kapitału obrotowego daje się nadal bardzo dotkliwie odczuwać w przemyśle młynarskim.

Kronika gospodarcza.

SYTUACJA NA KOLEJACH uległa dalszej poprawie, głównie dzięki podniesieniu się temperatury. W dyrekcjach warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, radomskiej i stanisławowskiej ruch normalny. W dyr. poznańskiej wskutek opadów śnieżnych duże trudności panują zwłaszcza na linjach Gniezno — Nakło i Inowrocław — Kruszwica, gdzie uruchomiono pługi. Opóźnienia pociągów dochodzą do 100 minut. W dyr. lwowskiej znaczne trudności, skutkiem śnieżycy; opóźnienia do 150 minut. W dyr. wileńskiej pociągi kursują z pługami. Część linij wąskotorowych oczyszczono; zamknięte są jeszcze Dukszty — Druja, Janów — Kamień Koszyrski i Skrzydlewo — Lubcza. W dyr. gdańskiej zawieje śnieżne, na wszystkich linjach kursują pługi. Dnia 6 bm. na różnych odcinkach ugrzęzło 3 pociągów osobowych pod stacją Konojady, oraz pociąg pospieszny z Gdańska do Warszawy. Zawieje trwają z niezmniejszoną siłą. Linja Puck — Krokowo zasypana i ruch całkowicie wstrzymany.

BILANS BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę lutego rb. wykazuje zapas złota 621.5 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 13.9 milj. zł. (697.7 milj. zł.) Portfel wekslowy wzrósł o 19.5 milj. zł. (660.1 milj. zł.) Pożyczki zastawowe wzrosły o 1 milj. zł. (84.4 milj. zł.) Natychmiast płatne zobowiązania (593.4 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.248.7 milj. zł.) wzrosły łącznie o 35.2 milj. zł. do sumy 1.842.2 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Ukazał się 5-ty zeszyt „Przeglądu Gospodarczego", organu centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Na treść ostatniego zeszytu składają się artykuły: Nierozwiązane zagadnienie E. R., Kryzys przemysłu węglowego w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, Relorma taryfy towarowej P. K. P. J. Butler, Handel zagraniczny polski w r. 1928 St. B. Pozatem w zeszycie tym znajdujemy przegląd zagraniczny, przegląd rynku pieniężnego, towarowego, sprawozdanie z działalności związku za czas od dnia 1 grudnia 1928 r. do dnia 25 lutego 1929 r. ,oraz bogatą kronikę.

KLĘSKA W GOSPODARSTWACH RYBNYCH. Nienotowane w Polsce od przeszło 100 lat mrozy odbiły się ujemnie na rybactwie, utrudniając zimowe połowy na jeziorach oraz powodując wymarznięcie wody w mniejszych zbiornikach wodnych. Niemniej ucierpiały również gospodarstwa karpiowe. Karpie, jak wiadomo, zimują najczęściej w stosunkowo niewielkich, ale głębokich (od 1.50—2 m.) zbiornikach wodnych o stałym odpowiednio silnym przepływie świeżej wody. W wielu gospodarstwach dopływ wody do zimochodów zamarzł, a nawet zamarzły do dna zbiorniki wodne, powodując uduszenie się ryb. Na wiosnę należy się wobec tego spodziewać braku ryby hodowlanej — zarybki i kroczków — potrzebnych do letniego zarybiania stawów.

NA RYNKU JAJ. Produkcja i dowozy są w dalszym ciąku minimalne tak, że na krajowym rynku zbytu, zwłaszcza w Warszawie, Łodzi, Katowicach występuje formalny głód towarowy. Ceny idą szalenie w górę, przekraczając w Warszawie zł. 500 na nieprzerobioną skrzynię jaj. Wśród tych warunków o eksporcie ciągle jeszcze niema mowy, chociaż zagranica oferuje również bardzo wysokie ceny. Znaczne dowozy z Belgji i Holandji spowodowały jednak na rynkach zagranicznych lekkie obniżenie się tendencji. Przypuszczalnie również na rynku krajowym ceny nie dadzą się długo utrzymać na tym poziomie i należy się spodziewać w najbliższych dniach znacznej zniżki cen.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7.3

AKCJE: Bank Handlowy 120.00, Bank Polski 176.75 — 175.75, Bank Sp. Zarobk. 85.00, Starachowice 30.50, Lilpop 35.50, Modrzejów 28.75 — 28.00, Ostrowiecki 102.00 — 98.00 — 100.50, Rudzki 41.00, Spiess 255.00, Haberbusz 230.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27 i jedna czwarta, Paryż 34.83 i pół, Wiedeń 125.30, Włochy 46.70, Belgja 123.78, Szwajcarja 171.51, Holandja 357.25, Dolarówka 5 proc. 92.00 — 93.00 — 92.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 50.00 — 51.00 — 50.75, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 112.50 111.50.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut bez zmiany.

Kronika Olkuska.

× **„KU UCZCZENIU OJCA św. PIUSA XI** odbyła się w Bolesławiu 3 marca br. uroczysta akademja. Salę remizy strażackiej, pięknie udekorowaną przez „Koło gospodyń wiejskich" wieńcami o barwach papieskich i narodowych, wypełnili goście po brzegi. W przemówieniu inauguracyjnem w podniosłych słowach powitał wszystkich zebranych ks. kan. M. Jezierski, wyjaśniając cel akademji, poczem „chór kościelny" wykonał „Hymn Papieski", zaś orkiestra koła kulturalno - oświatowego pod batutą p. K. Snioły, odegrała „Hymn Narodowy" „Boże coś Polskę" i piękną wiązankę pieśni polskich.

Przemówienie „o znaczeniu Papiestwa dla świata i Polski", ładnie i jasno przedstawił p. dr. St. Czachórski. W imieniu górników przemawiał p. J. Kowalski—górnik, podkreślając zainteresowanie się sprawą robotniczą papieży: Leona XIII i Piusa XI. Młodzież również dorzuciła swój głos: druh stowarzyszenia J. Burzyński, w krótkich lecz pięknych słowach, przedstawił gorącą miłość i pamięć Piusa XI o młodzieży.

Uczennice i uczniowie siedmioklasowej szkoły powszechnej, pięknie odśpiewali „Błogosław Boże". Uczennice szkoły zawodowej urozmaiciły całość ładnemi deklamacjami. Chór stowarzyszenia młodzieży pieśnią „My chcemy Boga" zakończył podniosłą uroczystość ku czci wielkiego przyjaciela Polski Piusa XI.

Koniec zatargu lekarzy

Z KASAMI CHORYCH.

Wskutek podjętej przed kilku tygodniami na zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej akcji pośredniczącej upoważnionego przez p. ministra delegata, p. Kazimierza Osiowskiego, dyrektora Związku Kas chorych, udało się osiągnąć dnia 4 b. m. całkowite porozumienie między Związkiem lekarzy Zachodniej Polski a Kasami chorych na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego, we wszystkich zasadniczych sprawach, stanowiących przedmiot zatargu. Jakkolwiek podpisanie umowy nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, po zjeździe przedstawicieli Kas chorych województw Poznańskiego i Pomorskego, wobec osiągniętego porozumienia wszyscy lekarze, należący do Związku lekarzy Zachodniej Polski, przystąpili już w poniedziałek do pracy w Kasach chorych na warunkach nowej umowy.

Dentystka

OKRADAŁA PACJENTÓW.

Słyszeliśmy już o różnego rodzaju kradzieżach i oszustwach dokonywanych przez rozmaite indywidua, ale, że by dentystka okradała swych pacjentów, o tem jeszcze nie słyszano. A jednak fakt taki miał miejsce i to nie w Paryżu lub w Londynie, ani nawet w Warszawie, ale w Bydgoszczy.

Pewna dentystka R., mająca własne atelier w Bydgoszczy dopuszczała się okradania swych pacjentek w ten sposób, że podczas zabiegów leczniczych około zębów, kazała siedzieć pacjentce na krześle operacyjnym bez ruchu, z głową wtył odrzuconą i z otwartemi ustami, sama zaś w tym czasie brała torebkę pacjentki oddalała się z nią do drugiego pokoju i tam wybierała część pieniędzy, kładąc z powrotem torebkę na swojem miejscu. Rzecz naturalna, że kradzież pacjentka mogła zauważyć dopiero później.

Gdy jedna z pacjentek, Pawlikowska nie mając żadnej wątpliwości, że została okradziona przez dentystkę, udała się ze skargą do urzędu policji, urząd delegował swego funkcjonarjusza celem zbadania tej sprawy.

Sprytny funkcjonarjusz wpadł na doskonały pomysł wykrycia przestępstwa: mianowicie polecił on p. P. udać się do dentystki jednak zapisał sobie numery banknotów, które wzięła z sobą do torebki.

I rzeczywiście, po wyjściu p. P. od dentystki, w torebce okazał się brak paru banknotów, których numery funkcjonarjusz policji zapisał sobie.

Wówczas udał się on do dentystki, celem przeprowadzenia rewizji, która dała wyniki pozytywne: banknoty bowiem zostały znalezione u dentystki; widząc, że wszelkie wykręcanie na nic się nie przyda, przyznała się do winy.

Sprawę oddano do sądu.

Hulanki, swawole,

ZA NIESWOJE PIENIĄDZE.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał głośną na kresach sprawę nadużyć w dokszyckim magistracie. Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Włodzimierz Monikowski był burmistrzem miasta Dokszyc w pow. Dziśnieńskim. Dobre, bo dobre było to stanowisko. Roboty niewiele i dużo wolnego czasu. Tudzież gotówki. Więc pan burmistrz spędzał czas bardzo wesoło i to nie sam, lecz zazwyczaj w towarzystwie niewieściem, i przy butelczynie. Różnie o tem mówiono w małem mieście, gdzie każdy mieszkaniec doskonale jest poinformowany co było na obiad u sąsiada jego i o innych, mniej lub więcej dyskretnych rzeczach.

Wreszcie zaczęły wychodzić na jaw coraz to nowe sprawy niesumiennego prowadzenia gospodarki miejskiej, za bieg której, naturalnie odpowiedzialny jest burmistrz. Zawarł on niekorzystną dla miasta tranzakcję, udzielając sprytnemu żydkowi Wolfowi Cejtynowi koncesję na prowadzenie robót inwestycyjnych w szkole powszechnej, na czem miasto poniosło strat około 1000 zł. Poza tem ujawniono u Monikowskiego posiadanie sfałszowanej książeczki czekowej Banku spółdzielczego w Dokszycach, w której zaznaczona była suma 538 zł. 30 gr., podczas gdy faktycznie magistrat posiadał (z winy burmistrza) tylko 38 zł. 30 gr.

Te dwa kwiatuszki wystarczyły, iżby Monikowskiego zawieszono w urzędowaniu.

Sąd okręgowy po zbadaniu sprawy wydał wyrok skazujący Monikowskiego na 1 rok więzienia.

Powrót do szarej codzienności.

Krótkotrwała sława królowych piękności.

Maluczko, a sława ich przeminie— tak pisze paryski korespondent o uczestniczkach w ostatnim konkursie piękności — trzeba zatem pomówić jeszcze o nich, nim będzie zapóźno.

Słyszeliśmy już wszyscy o tem, że miss Hugaria, która została miss Europą, wsiadając do ekspresu, który wiózł ją do Paryża, była pewna swego zwycięstwa. Wiemy także, że z cudowną swobodą obiecywała niemal jednocześnie pozostać wierną Budapesztowi, a została na stałe w Paryżu, którego nie ma serca opuszczać, ponieważ obdarzył ją sławą.

Od tego czasu ojciec jej, lekarz w małem miasteczku w malowniczej okolicy jeziora Balatańskiego, tego wewnętrznego morza Węgier, koresponduje z nią w sprawie ustalenia jej przyszłości. Stać się może, że miss Europa, zostawszy ponownie panną Elżbietą Simon, wstąpi do teatru, ponieważ ma głos prześliczny.

Los p. Władysławy Kostakówny, naszej uroczej piękności polskiej, jak dotąd zarysowuje się bardziej prozaicznie. Obrana na miss Polonię, zmuszona była poprosić instytucję bankową, w której pracuje, o dwutygodniowy urlop, aby sprawę swego wyboru poprzeć w Paryżu. Nieudana jej, nie pozbawiła jej spokoju, a zapytana o swoje plany na przyszłość odpowiedziała z piękną prostotą: „Powrócę do swej maszyny do pisania". Jest osobą mądrą. Podziwiajmy ją.

Z innych powodów podziwiać musimy posągową piękność rumuńską, p. Mariaorę Ganesco, która pływa, wiosłuje i grywa w tennisa w swem rodzinnem mieście, porcie Konstancji nad morzem Czarnem. Złota opalenizna jej ciała świadczy o zapale jej upodobań do sportu.

Piękność angielska, p. Bennie Dicks, także z zamiłowaniem poświęca się sportom. Wychowana w arystokratycznym klasztorze, pędziłaby zapewne życie niezależne, wolne od pracy, gdyby nieszczęście nie chciało, że straciła ojca, świetnego oficera. Chcąc przyjść z pomocą matce, wdowie niezamężnej, mężnie wzięła się do pracy. Została „star'em" manekinów w pierwszorzędnym magazynie krawieckim w Londynie.

Trudne warunki bytu zmuszają także i siedemnastoletnią dopiero miss Italię, pannę Dernę Giovannini do pracy w krawieczyźnie.

Tem samem zająć się ma zamiar miss Serbia p. Stanisława Matyjewic, córka skromnego urzędnika bankowego w Uskubie.

P. Vibeke Mogemsen, piękność duńska, zaręczona jest ze światowym szampjonem, rowerzystą Willy Falck. Jest to niemal stanowisko społeczne, w dodatku wspaniałe, tak, że p. Mogemsen marzyć może jednocześnie o sławie i o majątku.

Banki, zdecydowanie, miały szczęście... do piękności, ponieważ i piękność grecka, p. Aspazja Kazatja, pracowała w instytucji bankowej w Atenach. Narzeczony jej, który razem z jej bratem towarzyszył jej do Paryża, marzy o wyczynach sportowych.

Miss Holandja, p. Johanna Koopman, jest córką właściciela hotelu w Zaandam i nie pragnie niczego więcej, tylko królować przy kasie ojca, przyciągając uśmiechem swym podróżnych gości.

Miss Austria, p. Liza Goldarbeiter, córka kupca wiedeńskiego, także pomaga ojcu i o niczem innem nie marzy.

Piękność irlandzka, p. Clara Russel Strich, córka adwokata, studjuje tymczasem poważne podręczniki prawa. Żadnych postanowień co do przyszłości swej nie powzięła jeszcze.

Hiszpanka, p. Pepita Samper, także jeszcze nie tworzy planów na przyszłość. Liczy sobie zresztą tylko lat siedemnaście. Tańczy jednakże, jak la Argentina i śpiewa jak Raquel Meller.

Miss Helwetia, piękność szwajcarska, jest jeszcze młodsza, bowiem liczy dopiero szesnaście wiosen. Pomimo to różne już tworzyła projekty przyszłości. Jest bardzo prawdopodobne, że p. Annie Haussel zostanie artystką liryczną.

Piękność niemiecka, p. Elżbieta Radsin, pragnie wyjść zamąż i mieć dużo dzieci.

Życzy sobie tego także i miss Rosja, p. Irena Lewicka. Historja jej jest wzruszająco-smutna, ojciec jej, wysoki dygnitarz ministerstwa spraw wewnętrznych za czasów caratu, na emigracji został szoferem w Paryżu.

Piękność bułgarska, p. Luba Jotzowa, ma jedno tylko życzenie: wyjść zamąż za Francuza.

Miss Francja zaś, córka artystów wielkiej opery paryskiej, panna Germaine Laborde, wysoce uzdolniona, kształci głos swój i zapewne zwróci na siebie uwagę świata muzycznego.

Królowe jednej chwili powróciły do szarej codzienności, która oby ich obdarzyła wartościami trwalszemi od przelotnego tryumfu, zależnego od przypadku losu. Czy były bowiem naprawdę najpiękniejsze?

Żeby się zbogacić

PODPALIŁY SKLEP.

W niedzielę wieczorem wybuchł pożar w składzie strojarskim Teodory Szperliżanki w Grodzisku w Małopolsce. Strażacka drużyna ogień ugasiła, nim powstały większe szkody.

Właścicielka składu Teodora Szperliżanka bawiła w tym czasie w Poznaniu. Jej siostra z towarzyszką Weroniką Twardowską były na zabawie w strzelnicy i tam je o wybuchu ognia powiadomiono. W kuchni spaliło się niewiele rzeczy, również nie zniszczył pożar obdłużonego składu.

Śledztwo dało wprost rewelacyjny wynik. Okazało się, że Szperliżanka podwyższyła polisę ubezpieczeniową w grudniu ub. roku z 5 na 18 tysięcy zł. Długi nie dawały spokoju właścielce, więc po naradzie właścicielki z siostrą Pelagją i Twardowską uznano, że najlepszem wyjściem z opłakanej sytuacji będzie spalenie interesu. Uradzono też, co się ma nabyć za pieniądze uzyskane z asekuracji.

Benzyną, terpentyną i skażonym spirytusem oblano drzewo w kuchni i podpalono. Tylko nie przewidziano, iż przy będzie straż ogniowa.

Rezultat jest taki, że wszystkie trzy przyjaciółki osadzono w więzieniu.

Śmiały napad

W KATOWICACH.

Onegdaj w Katowicach dokonano na jednej z ruchliwszych ulic niezwykle śmiałego napadu. Mianowicie na ulicy Małachowskiego tuż przed budynkiem P. K. O. podbiegł do urzędniczki firmy Jan Marcin Gross, Gertrudy Daniel nieznany osobnik, który uderzył ją pięścią w głowę, wyrywając jednocześnie z ręki torebkę z zawartością 3.481 zł., które miała wypłacić w P. K. O. Po dokonaniu napadu opryszek zbiegł, ostrzeliwując się z rewolweru przed ścigającymi go przechodniami.

SPRYCIARZ.

Matka do syna: Jeśli cię zęby bolą, musisz pójść do dentysty.

— Kiedy ja się boję...

— Ależ dziecko... przecież dentysta nic ci nie zrobi...

— Jeśli mi nic nie ma zrobić — to poco mam pójść do niego?

DLA PEWNOŚCI.

— Tatusiu, jak ja mam napisać le coeur, czy la coeur?

— Dla pewności najlepiej napisz likier.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

34)

— Hm! Pani nadaje ścisłe znaczenie swym słowom, panno Gray? Pani chce powiedzieć, że tego zwrotu nie używał nigdy!?

— Tak, to właśnie mam na myśli, panie Creighton. Czy pan nie sądzi, że jeżeli się znało kogoś bardzo dobrze, jeżeli się z tym kimś rozmawiało nieustannie w ciągu długich lat, to czy wkońcu nie uzyskuje się takiej znajomości tego człowieka, iż wie się, co on zwykł mówić, lub czego nie mówić nigdy? Może nie dość jasno się wyrażam, ale... ale to powiedzenie wydaje mi się nieprawdziwe!

— Proszę poczekać chwileczkę! — zawołał Creighton, uderzony nagłą myślą, która zaświtała mu w głowie. — Nie rozumiem, dlaczego Jimmy... Niema w tem jednak nic dziwnego — nie widział tego listu!

Krech i młoda panienka pod wpływem wskrzeszonej niespodzianie nadziei patrzyli uważnie na detektywa, który usiadł przy biurku, przed maszyną do pisania. Obok stało pudełko listowego papieru. Wyjęcie arkusika i założenie go na maszynę było dziełem paru sekund! Creighton położył przed sobą oryginał listu i błyskawicznie sporządził jego kopję, którą następnie zdjął z maszyny. Dwojgu ludziom patrzącym na niego wydało się, że porównywał oba papiery nisko nad niemi schyliwszy głowę — w ciągu długich, męczących minut. Wkońcu podniósł na nich oczy. Wówczas ujrzeli blask silnego podniecenia w jego źrenicach, posłyszeli jednocześnie westchnienie głębokiej ulgi.

— Panno Gray, orygiał tego listu nie był pisany na tej maszynie!...

— Och!... a to znaczy... to znaczy...?

Creighton spojrzał na Krecha, wskazując mu wzrokiem młodą dziewczynę.

— To znaczy, że pani brat... został zamordowany!

Janina zamknęła oczy i zachwiała się na nogach; Krech podtrzymał ją ramieniem, patrząc na jej twarzyczkę z największym niepokojem. Duma wrodzona Grayom była jednak potężną bronią. Ona to dodała jej siły w godzinie tej próby, ona też pozwoliła jej pobladłym wargom wyszeptać słowa, nabrzmiałe głębokiem uczuciem i mocą:

— Boże! Dzięki ci — a potem znowu — Dzięki ci, Boże!

MODUS OPERANDI.

Herman Krech, który nie był pozbawiony zmysłu praktyczności zmusił swych towarzyszy do pójścia na śniadanie. Creighton, a nadewszystko Janina, głęboko wzruszona odkryciem, że brat jej został zamordowany — zasiedliby najchętniej we dwoje w pracowni i rozmawiali do nieskończoności o sprawie, która przedstawiła im się teraz w zupełnie nowem oświetleniu. Ale agent giełdowy nie chciał o tem słyszeć.

— Równie dobrze możemy rozmawiać przy śniadaniu, — oświadczył. — Pani obecnie musi odżywiać się intensywnie i ja panią zmuszę do tego, choćbym miał stać z kijem nad panią!

— Ale ja przygotuję w domu bułeczki z szynką...

— Nie, nic pani nie przygotuje. Proszę spojrzeć na Creightona, czy sądząc po jego postaci można przypuścić, że on żywi się okruchami dla ptaków?

— Do licha! Ależ ten człowiek ma temperament! — zawołał detektyw, przyglądając się bystro wymiarom olbrzymiej postaci agenta giełdowego.

— Przyganiał kocioł garnkowi — zadecydował sentencjonalnie Krech. — Chodźmy, panno Janino! Będzie nam trochę ciasno w samochodzie, ale stąd do Vigauda droga niedaleka.

— Ach nie, nie powinnam, nie chcę tam jechać...

— W dzień powszedni? W południe? Zresztą znajdziemy jakiś kącik wyłącznie dla nas.

(D. c. n.)

170.000 instrumentów DLA 3000 RUMUŃSKICH AKUSZERÓW.

Rząd rumuński w dalszym ciągu przeprowadza sanację niezdrowych stosunków w administracji państwowej. Na wniosek posła Mezincesko, byłego prezesa służby sanitarnej, **parlament postanowił wdrożyć śledztwo sądowe w sprawie afery**, do jakiej doszło w związku z zamówieniami instrumentów lekarskich na rachunek reparacyj niemieckich. Według dotychczasowych wyników śledztwa pierwiastkowego, były minister zdrowia (w gabinecie generała Averescu), Lupas, zakupywał na rachunek reparacyj niemieckich w takich ilościach rozmaite instrumenty lekarskie, że Rumunja znalazła się w **posiadaniu zapasów, które mogłyby wystarczyć na całe stulecia.** Przytem płaciła Rumunja tak wygórowane ceny, że skarbowi państwa wyrządzono szkody, **dochodzące do 300 miljonów lei.** Tak np. stwierdzono, że ministerstwo zdrowia zamówiło **170.000 instrumentów dla akuszerów**, nie bacząc na to, że w całem państwie **jest wszystkiego około 3000 akuszerów.**

Były minister Lupas odmówił udzielenia sądowi w tej sprawie jakichkolwiek wyjaśnień, to samo uczynił też były premjer Averescu, który stanął na stanowisku, że śledztwo sądowe w tej sprawie jest aktem nieprawnym i przeciwpaństwowym.

OBYDWAJ SIĘ OMYLILI.

Wytworny jegomość, sięgnąwszy do kieszeni żakieta, spostrzegł brak pięknej chustki jedwabnej, a zobaczywszy obok stojącego Irlandczyka, posądził go o kradzież tej chustki.

Sięgnąwszy jednak do innej kieszeni znalazł tam chustkę, zwrócił się więc do Irlandczyka z przeprosinami, że posądził go o kradzież.

— Nic nie szkodzi — odparł flegmatycznie Irlandczyk — pan wziął mnie za złodzieja, a ja wziąłem pana za dżentelmana i omyliliśmy się obydwaj.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 8 marca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 10.
Agentów handlowych — 3.
Giserów na roboty kanalizacyjne wodociągowe i hertowe — 3.
Pomocników hutniczych na butelki do huty szklanej — 10.
Ślusarz wykwalifikowany w miejscu —1.
Kotlarzy wykwalifikowanych — 2
Giserów młodszych — 2.
Kamieniarzy — 13.
Chłopców do fabryki — 2.
Furmanów — 4.
Robotników niewykwalifikowanych — 28.
Kobiet do robót polnych i gospodarczych do dworu na wyjazd — 20.
Robotników do robót polnych i do koni na wyjazd — 3.
Służby domowej kobiet w miejscu — 19.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 23 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 23 osoby.

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINO używane lecz w dobrym stanie kupię zaraz za gotówkę. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" dla „J. P. G." 1338

PIANINO czarne zagraniczne ton piękny 1500 zł. do sprzedania. Wiadomość: Będzin, Kagan. 1334

POSADY i PRACE

POTRZEBNA kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 1285

POSIADAM wykształcenie średnie i gospodarcze, mam lat 20, chętnie zajmę się dziećmi, a przytem po części całym domem, w lepszym domu lub we dworze, najchętniej na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod wyjazd. 1332

MASZYNISTKA-KORESPONDENTKA polsko - niemiecka poszukuje zajęcia pozabiurowego. Zgłoszenia Adm. „Kurjera Zach" pod 571. 1326

DO KONCESJONOWANEGO przedsiębiorstwa samochodowego potrzeb ny spólnik technik lub mechanik z kapitałem 15.000 zł. wzwyż Wiadomość w Administracji. 1328

RÓŻNE

WSZYSTKIM, ktoby wiedział o miejscu zamieszkania p. Władysławy Marji, Karoliny, z Raciborskich Stelmachowiczowej, córki Władysława i Elizy z domu Roche, ostatnio w roku 1923, zamieszkałej we Lwowie, ul. Karpińskiego Nr. 5 uprasza się o podanie informacji do konsystorza Wileńskiego ewangielicko - reformowanego w Wilnie, Zawalna 11. 1337

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju nadającego się na biuro w śródmieściu Będzina. Zgłoszenia w Administracji, Będzin pod M. 1337

ZGUBIONE DOKUMENTY

LAJBUŚ SZLIBEL zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i prawo jazdy dorożkarskie. 1291

ZBUGIONO dowód osobisty, wydany na nazwisko Foerster Małgorzaty przez Starostwo w Zawierciu, który się unieważnia. 1304

KOWALSKI JAN JÓZEF z Grabowej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1305

STANISŁAW WILTOSIŃSKI zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 1319

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.